

WALDEMAR VOISÉ (Warszawa)

O IDEOLOGII SPOŁECZNO-USTROJOWEJ ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO

(W czterechsetną rocznicę
„De Republica Emendanda“)

Treść: I. Dotychczasowy dorobek z dziedziny polskich doktryn politycznych i jego krytyczna ocena. — II. Sytuacja ekonomiczna, społeczna i kulturalna w połowie XVI wieku. — III. Teoretyczne podstawy dzieła Frycza Modrzewskiego. — IV. W obronie chłopów i mieszczan. — V. Stosunek Frycza do polskiej myśli politycznej XVI wieku. — VI. Poglądy Frycza na prawo i projekty reform. — VII. Podstawowe założenia etyki Frycza i ich konsekwencje. — VIII. Próba ustalenia kryterium oceny ideologii Frycza

I. DOTYCHCZASOWY DOROBEK Z DZIEDZINY POLSKICH DOKTRYN POLITYCZNYCH I JEGO KRYTYCZNA OCENA

Historia polskich doktryn politycznych wykazać się może stosunkowo obfitym ilościowo dorobkiem naukowym. Ten jednak, kto by zechciał zająć się badaniami w tej dziedzinie, dojdzie musi niebawem do wniosku, że sprawa ta jest bardziej skomplikowana, aniżeli wydawać by się mogło na pierwszy rzut oka.

Jak wiadomo, historię polskich doktryn politycznych zajmowali się głównie historycy i prawnicy. Na czoło prac, podejmowanych przez prawników wysuwa się eklektyczno-idealistyczna szkoła Eugeniusza J a r r y. On sam i jego uczniowie opracowali doktryny Olizarowskiego, Goślickiego, Starowolskiego, Orzechowskiego, Petrycego i wielu innych. Stwierdzić jednak trzeba, że niemal żadna z tych prac nie odpowiada wymaganiom nauki, a badania polskich doktryn politycznych zaczynać trzeba niemal od początku, rozpoczynając wszelką pracę w tej dziedzinie od zasadniczej krytyki dotychczas stosowanej metody.

Przeszło piętnaście lat temu Wiktor Wąsik w recenzji pod tytułem „Prace Prof. Eugeniusza J a r r y i jego uczniów“¹ wytknął szereg wad tej szkoły. A więc przede wszystkim stereotypowość ujęcia czasem zupełnie odmiennych problemów, sztucznie wtłoczonych w ramy „Filozoficzno-prawnych poglądów XY“ (tak brzmiały tytuły wszystkich tych prac), dalej: doszukiwanie się jakiejś bliżej nie określonej „metafizyki“ czy

¹ Przegląd Filozoficzny, XXXIX, 1936, 3.

„filozofij“ u polskich pisarzy politycznych tam, gdzie jej najczęściej wcale nie było, oraz wyławianie filiacji pomiędzy poglądami naszych pisarzy a wielkimi filozofami starożytnymi (Arystoteles, Platon, Cicero), filiacji, których można by zawsze znaleźć znacznie więcej, mnożąc je — o ile to miałyby w ogóle jakiś sens — właściwie w nieskończoność. Wiktor Wąsik, autor cennego i wyczerpującego, choć z punktu widzenia historii doktryn nie pozbawionego błędów, dzieła „Sebastian Petrycy z Pilzna i epoka“, wykazał na przykładzie pracy jednego z uczniów J a r r y o „filozoficzno-prawnych poglądach Petrycego“, do jak absurdalnych wniosków prowadzi przyjęcie takiej właśnie metody, którą stosowała cała „szkoła“ J a r r y.

Nie znam wydanej w Oxfordzie w roku 1944 pracy J a r r y „Filozoficzno-prawne poglądy Wolana“, przypuszczać jednak należy — sądząc chociażby z tytułu, świadczącego wyraźnie na chęci kontynuacji „szkoły“ — że autor ani niczego nie zapomniał, ani też niczego się nie nauczył.

Żadna praca tzw. „szkoły“ Jarrowskiej nie zajmowała się ani społeczną genezą, ani społecznymi konsekwencjami poglądów polskich pisarzy politycznych (częściowo wyjątkiem są tu tylko prace Henryka Piętki). A przecież właśnie ten problem jest najbardziej z punktu widzenia historyka doktryn politycznych istotny. Niesposób jednak rozwiązać go inaczej jak dopiero po przewyciężeniu dotychczas stosowanej metody naukowej.

J. T w a r d o w s k i² wykazał, że jeden z największych ówczesnych antyscholastycznych filozofów-humanistów, V i v e s — na którego zresztą Frycz się niejednokrotnie powołuje — stanowił pod pewnym względem wzór dla polskiego pisarza. Jednakże T w a r d o w s k i wysnuwa stąd nieoczekiwany wniosek: „... nie ma dziedziny nauki czy wiedzy, nie ma żadnej pojedynczej części, objętej dziełem Frycza Modrzewskiego De Republica Emendanda, na której nie wycisnąłby piętna swojego genialny myśliciel hiszpański. Wpływ ten ujawnił się tak w zasadniczym ujęciu poruszonych przedmiotów, jak w sposobie przeprowadzenia; zarówno w treści jak w formie“³. Tak oto, stosując własną miarę do największego polskiego pisarza politycznego XVI wieku, T w a r d o w s k i usiłuje pomniejszyć znaczenie Frycza do roli pisarza drugorzędnego, będącego na gruncie polskim jak gdyby echem tylko myśli obcej.

Stosunkowo wiele miejsca poświęcił problematyce „Naprawy“ Stanisław T a r n o w s k i⁴. Podziwia on wprawdzie „potężny umysł“ i „szlachetne uczucia“ Frycza⁵, lecz bada przede wszystkim jego stosunek do

² J. L. Vives i Andrzej Frycz Modrzewski, Kraków 1921, PAU, Wyd. hist.-filozof. Rozprawy. Seria II, tom 34, nr 4.

³ Ibid., s. 98.

⁴ Pisarze polityczni XVI-go wieku, Kraków 1886.

⁵ Ibid., I, s. 115.

myśli antycznej: Arystotelesa, Platona i Cicerona; twierdząc zaś, że Frycz wyprzedził i przewyższył współczesnych, uważa za zasługę autora „Naprawy“ to, że swój program przebudowy „nie ze swego społeczeństwa i jego opinii wziął, ale ze swego rozumu, ze swego politycznego i moralnego zmysłu wydobył“⁶. Nie rozumiejąc zaś związku pomiędzy ruchami religijnymi a społecznymi, tak kończy swe rozważania: „Dzieło, w swoich trzech pierwszych księgach niedoskonałe może, ale znakomite i pełne zdrowych pomysłów do wykonania łatwych i koniecznych, staje się blahym i płytkim, kiedy w księdze IV-tej schodzi na pole religijne... Sprawa reorganizacji państwa wykrzywiła się i zabląkała przez to, że wzięła nad nią górę sprawa reformacji...“⁷.

Zagadnienie związku projektowanych przez Frycza reform społecznych i politycznych ze szlacheckim ruchem egzekucyjnym rozpatrywał Władysław Maliniak⁸. Niestety, także i w tym wypadku rozważania te zostały przytłoczone wielostronicowymi wywodami o charakterze abstrakcyjnym i „wpływologicznym“, które w pierwszej części dzieła na ogół dość umiarkowane, w drugiej części, poświęconej prawu natury, dominują zdecydowanie. Śledząc tok myśli autora nie trudno dostrzec, że w miarę badania problemu coraz bardziej oddala się od konkretnych i rzeczywistych zagadnień, stanowiących punkt wyjścia pracy i coraz głębiej brnie w gęszcz rozważań całkowicie oderwanych, abstrakcyjnych i formalistycznych.

Badacz polskich doktryn politycznych musi wyrobić sobie własny pogląd, wbrew sugestiom uczonych burżuazyjnych, w szczególności zaś historyków-erudyków, których prace „przeorały“ trudny grunt i dostarczyły wiele cennego materiału faktycznego. Każdy, kto pragnie zająć się poglądami Frycza Modrzewskiego na państwo, prawo, etykę czy społeczeństwo, zetknąć się musi z pracami Stanisława K o t a. Niebezpieczeństwo bezkrytycznego korzystania z jego dorobku jest tym większe, że Kot był w swoim czasie bardziej postępowy od innych historyków burżuazyjnych. Pewna część jego prac od szeregu już lat nie odpowiadała wymaganiom naukowym dotyczącym społecznych i filozoficznych źródeł twórczości Modrzewskiego, gdyż zajmowała się pokrewieństwem poglądów Frycza z Arystotelesem, Platonem itd. (głównie wydana w r. 1911 książka „Wpływ starożytności klasycznej na teorie polityczne Andrzeja Frycza Modrzewskiego“), podczas gdy, jak już wiemy, zależność tego pisarza od myśli starożytnej była w przeważnej mierze pośrednia. Dzięki badaniom filologicznym udało się sprowadzić sprawę „z nieba na ziemię“: miejsce całej plejady filozofów starożytnych zajął współczesny wielki myśliciel, Vives, będący dla Frycza

⁶ Ibid., I, s. 223.

⁷ Ibid., I, s. 225/6.

⁸ Andreas Fricius Modrevius, Ein Beitrag zur Geschichte der Staats- und Völkerrechtstheorien, Wien 1913.

bezpośrednim wzorem. Korzystanie z dorobku Vivesa dobrze świadczy o Fryczu, bo myśliciel ten był jednym z najwybitniejszych ówczesnych filozofów europejskich. Badań Twardowskiego Kot w dalszych swych pracach o Fryczu (po roku 1921) lub jego epoce nie uwzględnił, przez co budował częściowo „domek z kart“, posługując się terminologią W. Wąsika.

A oto przykład ciągnącego się od roku 1911 łańcucha „wpływowologicznej“ dyskusji. W cytowanej wyżej książce Stanisław Kot stwierdza⁹, że Arystoteles oddziałał na Frycza poprzez pisma Cicerona, który był przewodnikiem autora „Naprawy“ po filozofii wielkiego Stagiryty, o czym świadczą m. in. pewne charakterystyczne rozszerzania względnie zwięzania tekstu oryginału Arystotelesa, tłumaczenie wyrazu Πολιτεία przez respublica itp. Maliniak¹⁰ stara się wykazać, że wpływ Cicerona na Frycza był o wiele mniejszy, aniżeli sądzi Kot. Z kolei Wąsik w swej pracy o Petrycyum pisze, iż Kot, twierdząc „że głównym źródłem w zaznajomieniu się z Arystotelesem był (dla Frycza — przyp. mój. W. V.) Tuliusz, ma zupełną naszym zdaniem rację“¹¹.

Nie koniec jednak na tym, bo to w swych „Refleksjach nad ogłoszonymi dotychczas częściami monografii Wiktora Wąsika o Sebastianie Petrycyum z Pilzna“ Witold Rubczyński pisze: „... na stronie 561 słusznie oświadczywszy się za prof. Kotem przeciw W. Maliniakowi i bagatelizowaniu przez tegoż wpływu Cicerona na teorie Andrzeja Frycza z Modrzewa, stawia Autor czytelnika wobec zagadki, mówiąc raz (w wierszu 3-cim od góry) o panującym u Frycza duchu pesymizmu, zaś drugi raz (w wierszu 4-tym od dołu) o tym, że Frycz różni się od Macchiavela optymizmem społeczno-politycznym. Poskąpił wyjaśnienia, pod jakim względem należy tego samego pisarza uważać za pesymistę a pod jakim innym za optymistę“¹².

Tak więc dyskusja „wpływowologiczna“ (Arystoteles—Cicero) miała wszelkie podstawy ku temu, aby przenieść się na „wyższe piętro“ i przekształcić w „filozoficzną“ (optymista — pesymista).

„Wpływowologia“ pozostała, niestety, cechą charakterystyczną znacznej części dzieł dotyczących Frycza Modrzewskiego. Obok niej zaś rzuca się w oczy inna: krążenie niejako „po peryferiach“ problematyki centralnej jego głównego dzieła. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że własnie zagadnienia centralne były systematycznie pomijane i nie doczekały się opracowania. Zapowiedziane w roku 1919 przez Stanisława Kota specjalne studium o „Naprawie“ do dnia dzisiejszego nie zostało napisane.

⁹ S. 231.

¹⁰ Maliniak, op. cit., s. 72 i 113.

¹¹ Wąsik, op. cit., s. 561.

¹² Przegląd Filozoficzny, XXXIX, 1936, 1, s. 99/100.

U podstawy przekonania autorów burżuazyjnych o doniosłości „wpływów” leży zapatrywanie, że w dziedzinie ideologii, tj. poglądów etycznych, politycznych itp. postęp dokonuje się niejako „sam w sobie”, immanentnie, że jest ciągły i sam ze siebie wysnuwa dalsze ogniwa rozwoju. Tak jednak nie jest: pogląd, głoszący jednolitość nurtu rozwojowego, jest z naukowego punktu widzenia nie do przyjęcia. Wywodzi się on z przekonania o tym, że kulturę, rozkwitającą w jednym miejscu kuli ziemskiej, przejmują następnie biernie inne, przeważnie niższe i zapóźnione pod względem rozwoju środowiska kulturalne. Ta migracyjna teoria kultury, pielęgnowana i popularyzowana głównie przez rasistów, wychodziła z założenia wyższości jednej grupy antropologicznej („rasy”) nad innymi i przemilczała fakt, że kultura rozwija się i kształtuje tylko podobnymi etapami, lecz nigdy niemal nie płynie jednym nurtem.

Rozwój kulturalny zależny jest w głównej mierze od tego podłoża historycznego, na którym wzrasta. Ideologia pisarza, odzwierciedlając przemiany dokonywane w obrębie warunków bytu, wzbogaca się jednak dzięki licznym „dopływom”, które ją poszerzają i pogłębiają. Owe „dopływy” to zastana nadbudowa ideologiczna. Tak więc geneza idei społecznych i ich oddziaływanie jest sprawą skomplikowaną. Ograniczanie się do „wpływologii” jest — jak już wiemy — wadliwe i bezpłodne. Nie znaczy to jednak, że pomijać należy rolę rozpowszechniania i wpływu idei.

Posiadająca oparcie w materialnych warunkach bytu ideologia sprzyja rozwojowi społecznemu, staje się „siłą materialną, kiedy opanowuje masy”¹³. Gdzie idea istnieje jako „hasło dziejowe warstw całych, tam zadanie wytworzone przez życie jest już o tyle posunięte, że może wyłonić myśl o najwłaściwszym sposobie swego rozwiązania”¹⁴.

W ten sposób postępową ideologia jest katalizatorem rozwoju dziejowego: usuwa wszystko, co choć uświęcone długoletnią tradycją jest już tylko zmurszałym przeżytkiem, a na to miejsce wprowadza nowe urządzenia, nowe instytucje, które lepiej aniżeli dawne, przestarzałe, będą zaspokajać wymagania społeczeństwa. Tak więc „krytyka ideologiczna jest pierwszą fazą przełomu dojrzewającego w społeczeństwie”¹⁵.

Przedstawianie poglądów pisarzy politycznych w oderwaniu od podłoża historycznego jest nie tylko wadliwe metodologicznie, ale także i bezużyteczne; co najwyżej może mieć wartość jedynie tylko — mniej lub więcej ścisłego — zreferowania poglądów danego myśliciela.

Zadaniem tego artykułu jest wykazanie, do jakich, przykładowo biorąc, rezultatów prowadzi zastosowanie przedstawionych wyżej założeń metodologicznych przy badaniu ideologii Frycza Modrzewskiego, najwybitniej-

¹³ Marks, Przyczynek do krytyki heglowskiej teorii prawa.

¹⁴ Krzywicki, *Studia socjologiczne*. Warszawa 1951, s. 89.

¹⁵ Krzywicki, op. cit., s. 149.

szego polskiego pisarza politycznego XVI wieku, który 400 lat temu, w czerwcu 1551 roku, wydał w krakowskiej drukarni Łazarza swe dzieło „De Republica Emendanda“. W artykule tym ograniczyć się wypadnie do przedstawienia kilku tylko istotnych problemów, dotychczas mało opracowanych. Pragnę więc omówić ideologię ustrojową i poglądy na prawo głównego dzieła Frycza, jego etykę, a wreszcie przedstawię próbę ustalenia kryterium oceny całokształtu jego ideologii.

II. SYTUACJA EKONOMICZNA, SPOŁECZNA I KULTURALNA W POŁOWIE XVI W.

Dzieło Frycza Modrzewskiego dojrzewało wtedy, gdy państwo polskie w okresie tzw. demokracji szlacheckiej pełne było wewnętrznych antagonizmów. Rozwój gospodarki folwarcznej prowadzi do pogorszenia się sytuacji chłopów oraz zaostrzenia poddaństwa i wzrostu pańszczyzny. W miastach wzrastają konflikty między majstrami a czeladnikami; prócz tego wzrasta się walka patrycjatu z pospólstwem oraz przybierają na sile pogłębione przez reformację antagonizmy narodowościowe.

Mimo wyraźnej wrogości szlacheckiego prawodawstwa wobec miast, utrzymują one swą pozycję, gdyż ustawy te nie były najczęściej wykonywane. Trwa pomyślna koniunktura dla miast polskich (głównie Warszawy) skutkiem skrzyżowania szlaku wiślanego i dróg lądowych. W miastach — zarówno będących już silnymi ośrodkami jak Kraków i Lwów a także nowo rozwijających się — istnieje zamożne kupiectwo. Rozporządza ono dużymi kapitałami, o czym świadczą, między innymi, wysokie pożyczki, udzielane przez kupców gdańskich i warszawskich ostatnim Jagiellonom (również na cele prowadzenia wojen)¹⁶.

Szlachta nie zdołała jeszcze wyprzeć całkowicie mieszczan z zyskowego handlu zbożem, a postępująca pauperyzacja szerokich mas chłopskich będąca wynikiem wprowadzenia gospodarki folwarcznej nie uwidoczniła się jeszcze całkowicie. Utrzymuje się siła nabywcza średniej szlachty, a wraz z nią i popyt na towary. Istnieją liczne związki gospodarcze i kulturalne z krajami zachodnimi (Anglia, Włochy, Niderlandy). Wszystko to stwarza warunki, w których mogą wytworzyć się załączki nowych form gospodarczych.

Kapitał handlowy i lichwiarski zwraca się ku produkcji głównie w dziedzinie przemysłu górniczego, w którego ramach najwcześniej wystąpiły nowe formy organizacji pracy. Obok górnictwa także i właściwy

¹⁶ O położeniu miast polskich w XVI w. i występujących w nich początkach pierwotnej akumulacji kapitału traktuje użyczona w maszynopisie nader cenna, zawierająca literaturę przedmiotu i materiały źródłowe, praca doktorska Antoniny K e c k, Melchior Walbach, kupiec warszawski w II połowie XVI wieku.

przemysł wykazuje w XVI wieku tendencję oparcia się na kapitalistycznych zasadach organizacyjnych. Na podstawie przywilejów królewskich patrycjusze zakładają scentralizowane przedsiębiorstwa (głównie papiernie i drukarnie), zatrudniające co najmniej kilkunastu robotników.

Najsilniej jednak tendencja zakładania przedsiębiorstw opierających się na zasadach kapitalistycznych wystąpiła w przemyśle żelaznym, będącym najpoważniejszą gałęzią przemysłu polskiego. I tak np. kupiec i rajca krakowski Paweł Kauffmann uzyskał w r. 1524 od Zygmunta I przywilej na wybudowanie kompleksu zakładów przemysłowych w Starczynowie pod Olkuszem. W ten sposób kapitał handlowy wpływał decydująco na „dalsze różniczkowanie producentów towarowych, na narodziny stosunków kapitalistycznych”¹⁷.

I w dziedzinie miejskiej produkcji rzemieślniczej widoczna jest tendencja rozsadzania dotychczasowych ram organizacji korporacyjno-feudalnych. Produkcji cechowej zagrażają coraz liczniejsi partacze, lokujący się po jurydykach i klasztorach, oraz serwitorzy, którzy uzyskują od króla przywileje prowadzenia warsztatu poza cechem.

W ten sposób polska wytwórczość przemysłowa zaczęła się w wieku XVI kształtować w kierunku zasad wczesno-kapitalistycznych, a rolę pionierów nowych stosunków odegrało bogate mieszczaństwo, gromadzące w swych rękach kapitał lichwiarski i handlowy¹⁸.

Niestety, u schyłku tego wieku tendencja wytwarzania się w Polsce układu kapitalistycznego uległa załamaniu. Wzmoczona produkcja rolna, pociągając za sobą zmianę chłopskiej renty czynszowej na pańszczyźnianą, rujnuje rynek wewnętrzny, a zarazem i podstawy dobrze zapowiadającego się rozwoju przemysłowego. W końcu XVI wieku naruszony zostaje widoczny w epoce feudalizmu paralelizm rozwojowy między Polską a innymi krajami Europy.

Na razie jednak, w okresie powstawania „Naprawy“, miasta polskie przeżywają jeszcze okres względnego dobrobytu, a zamożne kupiectwo, zgrupowane w ośrodkach miejskich, przyczynia się do wzmocnienia fermentu kulturalnego i religijnego. Synowie krakowskich mieszczan powiększają grono uczniów Lutra, a jeden z nich, Daniel Schilling (później

¹⁷ Kozłowski, Początki kapitalizmu, Warszawa 1948, s. 1.

¹⁸ Jeszcze u schyłku XV wieku mieszczanin krakowski Jan Turzo zakłada do spółki z Fuggerami — piec hutniczy pod Krakowem oraz dom górniczo-kupiecki. On to wspólnie z Bonerem pożyczka znaczne sumy królowi oraz protektorowi Frycza, arcybiskupowi Łaskiemu. Syn jego Jęrzy po studiach na Uniwersytecie Jagiellońskim żeni się z córką Ulryka Fuggera, a córka wychodzi za mąż za Rajmunda Fuggera. Drugi syn, Jan, piastuje w r. 1498 godność rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, a najmłodszy syn, Stanisław, również uczeń Akademii Krakowskiej, utrzymuje stosunki z Erazmem Rotterdamskim. Por.: L. Lepsi, Turzonowie w Polsce, Kraków 1890 oraz Ptaśnik, Turzonowie w Polsce i ich stosunki z Fuggerami, Przewodnik Naukowy i Literacki. XXXIII, 1905.

osiadły we Wrocławiu), był bardzo bliskim przyjacielem Frycza, którego związek z mieszczaństwem nie ograniczał się bynajmniej tylko do kontaktów indywidualnych. Nie trzeba zapominać, że urodził się on jako syn szlachcica Jakuba, będącego dziedzicznym wójtem w Wolborzu, i że sam później przez wiele lat — po usunięciu się ze stolicy — pełnił funkcje wójtowskie: sądził w sprawach cywilnych i karnych mieszczan, ustanawiał ceny chleba, mięsa, piwa itp. Występując przeciwko tym wójtom-szlachcicom, którzy ustanawiają swoich zastępców, pisał w „Mowie Prawdomówcy Perypatetyka”: „Wzdragają się bowiem przed wszelkiem obcowaniem z mieszczanami i sądownictwo oddają w ręce któregoś z mieszczan, sami zabierając tylko rolę, posiadłości, czynsze i wszelkie dochody”.

Rządzący stan szlachecki nie był jednakże w tym czasie ani ekonomicznie, ani społecznie jednolity. W jego łonie istniało silne społeczne zróżnicowanie, którego przejawem były ostre antagonizmy pomiędzy poszczególnymi grupami. Najsilniejszą z nich w XVI wieku stanowi średnia szlachta, właściciele jednej lub kilku wsi folwarcznych: gospodarka ich jest intensywna, toteż mają oni w swej masie przewagę ekonomiczną nad magnatami. Przedstawiciele tej grupy mieli przewagę w sejmie; oni to tworzyli wysoko pod względem kulturalnym i politycznym stojącą tzw., używając terminologii Bobrzyńskiego, „szlachecką inteligencję”. Obok zasadniczego antagonizmu między feudałami a chłopstwem, istnieje antagonizm wewnątrz obozu feudałów: walka odbywa się między szlachtą a magnatami z jednej strony, oraz duchowieństwem z drugiej, co wiąże się z reformacją, która w tym czasie uzyskuje w Polsce wpływ znaczny.

Dążąc do utrzymania rządów szlacheckiej demokracji średnia szlachta zmierza do utrwalenia zdobytych dawniej pozycji, a w walce z magnatami w jej łonie zaczyna kształtować się postępową na owe czasy ideologia. Pod hasłem egzekucji, tj. wykonania wszystkich przyznanych ogółowi szlachty praw i przywilejów oraz egzekucji dóbr zmierzała ona do „naprawy” szlacheckiej Rzeczypospolitej. Program średniej szlachty formułowali szlacheccy ideolodzy z Przyłuskim i Siennickim na czele, a reprezentowany przez nich kierunek zmierzał do oparcia ustroju Polski feudalnej na zasadach szlacheckiego parlamentaryzmu.

Odrębne miejsce przyznać trzeba Fryczowi, którego projekty reform obejmują nierównie szerszy zasięg i stoją jakościowo znacznie wyżej aniżeli programy ideologów średniej szlachty. Choć związany z obozem „naprawy” (o czym świadczy już sam tytuł dzieła), jednak zdaje on sobie sprawę z istotnych celów szlachty, która przy pomocy wzniosłych haseł maskuje egoistyczne cele. Jego koncepcja naprawy ustroju obejmuje wszystkie stany: szlachtę, mieszczan i chłopów, co świadczy, że potrafił wznieść się ponad szlachecki stanowy egoizm. Zdawał sobie sprawę, że je-

dynie tylko przewyższenie szlacheckiej wyłączności umożliwiłoby dalszy rozwój państwa („samą tylko szlachtą państwo kwitnąć nie może“). Pod wpływem nacisku narastającej świadomości chłopskiej krzywdy występuje do walki o karę za mężobójstwo, a znając dobrze sytuację mieszczan, broni ich w „Mowie Prawdomówcy Perypatetyka“ przed szlachtą, doceniając całkowicie rolę handlu i przemysłu w państwie, skoro w swej „Naprawie“ wysuwa szereg projektów regulacji importu i eksportu, kontroli wag i miar. Tak więc jego „Naprawa“ obejmuje całokształt życia społecznego i politycznego ówczesnej Polski. Frycz bowiem kładł nacisk na ścisły związek wszystkich grup społecznych, zamieszkujących jedno państwo i tworzących jedną, niepodzielną narodowość. I tak np. pisał on, że „wszyscy się wieziemy jakoby w jednej łodzi rzeczypospolitej; gdy jeden członek ciała trapienie jakie cierpi, drugim żywot nie może być...“ (ks. III, r. 11; wyd. Turowskiego, Przemyśl 1857, s. 294). Albo też: „Boć to zaprawdę za dziw jeden być może poczytano, iż ci, którzy w jednej rzeczypospolitej mieszkają, a którzy jednemu panu posłuszni są, różnych praw używają...“ (II, 21; wyd. Tur., 243). Takich określeń można znaleźć w „Naprawie“ niemało.

W ten sposób Frycz nie ograniczał pojęcia narodu do jednego jedyne-go stanu, tego mianowicie, który posiadał uprawnienia polityczne, a także nie odsuwał od współudziału w życiu społecznym i politycznym mieszczan, ani nie wyłączał chłopów poza nawias społeczności. Nie zacieśniał więc pojęcia narodu do szlachty, co było typowe dla tej właśnie warstwy i tych, którzy jej pogląd wyrażali (jak np. Orzechowski)¹⁹. Wielką rolę w tym względzie odgrywała jego nauka o „sprzyjażnej chęci“, która — jak głosił — jest fundamentem państwa, gdyż zespala poszczególne jego części i sprawia, że państwo — na kształt organizmu — utrzymuje równowagę i harmonijność w działaniu. Owa „sprzyjażna chęć“, będąca właściwością ludzkiej natury, winna być podstawą wszelkiej działalności w dobrze zorganizowanym społeczeństwie, tworzy bowiem jedność wszystkich członków społeczeństwa, które w ten sposób upodabnia się do organizmu.

Z drugiej jednak strony, Frycz Modrzewski dobrze zdawał sobie sprawę z istniejącej rozbieżności interesów rządzących i rządzonych oraz rozumiał istotę takiego państwa, w którym jednym przysługują tylko prawa i przywileje, a drugim tylko obowiązki i ciężary. W rozdziale trzecim księgi „O prawach“ pisze: „U nas pospolity człowiek niewolstwem nad miarę jest uciężon, a szlachta zasię nazbyt z wielkiej wolności buja. Czegoż się tedy dobrego mamy spodziewać z tego rzeczy sobie bardzo przeciwnych używania albo przywłaszczania?“ (wyd. Tur., 174). A dalej:

¹⁹ St. Kot, Świadomość narodowa w Polsce wieku XV—XVII, Lwów 1938, s. 15 i n.

„A o onych co mam mówić, którzy swowolnie mężobójstwa broją — atoli od tego artykułu są pobudzeni, który i krzywdy, i mężobójstwa lekuczko karząc, przekłada bogate nad ubogie, szlachtę nad miejski i chłopski stan...? Ile tedy jest szlachciców, tyle jest nad podłęjszym stanem królów, i owszem, ile możniejszych, tyle nad chudzinami królów. Bo żaden król i owszem żaden tyran nie może mieć większej mocy, jedno nad żywotem i śmiercią czyją...“ (wyd. Tur., 175). Obowiązujące w Polsce prawo było najwymowniejszym wyrazem takiego stanu rzeczy. Nic też dziwnego, że tak oto pisał o nim: „Niektóre prawa są tak postanowione, iż pożytkom wielkich panów służą, a chudzinę niewolnictwem trapią, która w nich jako w sieci więźnie, a mocarze przerywają je jako pajęczynę“ (wyd. Tur., 175). Chcąc złagodzić sytuację pokrzywdzonych, upominał szlachtę, że jej wolność „z wielką ludu prostego, a nie męznego niewolą jest złączona“ (wyd. Tur., 174). Mając zaś na oku interes chłopów, nawoływał do złagodzenia tych rażących sprzeczności, przypominając, że „i niewola, i wolność zbytnia przemierzła jest... tę sprawę dającą historykowie, iż jako perskie panowanie dla niewoli, tak ateńskie dla zbytnej wolności zaginęło“ (wyd. Tur., 174). Interes klas uciśnionych łączył się — zdaniem Frycza — nierozdzielnie z interesem i istnieniem państwa.

Jednakże ilość sprzeczności szarpiących państwo polskie w tych czasach nie zmniejsza się bynajmniej, lecz przeciwnie, wzrasta. W tym samym roku, w którym Andrzej Frycz zapisywał się na Uniwersytet Jagielloński, Marcin Luter wywieszał na drzwiach wittenberskiego kościoła 95 tez przeciwko nauce kościoła katolickiego. Reformacja niezwykle szybko ogarnia nie tylko Niemcy, lecz także i kraje sąsiednie, w ich liczbie i Polskę. Przyczyną szybkich jej postępów na Zachodzie był między innymi fakt, że ruch ten miał głębokie podłoże społeczne i w znacznej mierze był wykładnikiem ideologii młodej siły społecznej, mieszczaństwa, które łączyło z reformacją nadzieję na rozwój handlu, rzemiosła i wolnej konkurencji, umożliwiającą wzrost dobrobytu i politycznego znaczenia.

W Polsce reformacja miała charakter w znacznej części szlachecki i oznaczała przede wszystkim zniesienie dziesięcin, odebranie kościołowi majątków ziemskich i zniesienie jurysdykcji kościelnej. Realizację swoich postulatów widziała szlachta w zorganizowaniu kościoła narodowego, który przy zachowaniu dotychczasowej hierarchii doprowadziłby do uniezależnienia od Rzymu, zniesienia klasztorów, celibatu księży i wprowadzenia do liturgii języka polskiego.

Niemal równocześnie przenika do Polski luteranizm, kalwinizm, „jednota bratrska“ i antytrynitaryzm, a reformacja ogarnia szybko kraj cały. Jednakże rozbięcie ruchu różnowierczego na szereg odrębnych wyznań i sekt odbierało mu w znacznym stopniu siłę ofensywną. Początkowo związany silnie z osobą Jana Łaskiego, którego poglądy zbliżone były najbardziej do kalwinizmu, Frycz z biegiem czasu przechyla się co-

raz bardziej do najskrajniejszego kierunku polskiej reformacji, antytynitarzy (zwanych też arianami lub „braćmi polskimi“). W ostatnim swym dziele, „Sylwach“, zbliżył się do nich także pod względem dogmatycznym (podając tu w wątpliwość dogmat Trójcy Św. i bóstwo Ducha Św.), lecz już pierwsze jego dzieło, dialog „Lascius“, w którym wystąpił przeciwko krzywdzącej chłopów „karze za mężobójstwo“, wykazuje łączność Frycza ze społecznym programem tego nurtu wśród arian, który określa się mianem plebejskiego. Reprezentanci tego nurtu pierwsi potępił ucisk chłopów przez szlachtę.

Reformacja miała dla rozwoju polskiego życia kulturalnego doniosłe znaczenie, przyspieszyła bowiem nadejście „złotego wieku“ literatury polskiej. Przełomową datą w rozwoju kultury szlacheckiej Rzeczypospolitej jest rok 1543: w tym roku powstają nawołujące do wojny z Turcją Orzechowskiego „Turcyki“, Reja „Krótka rozprawa między panem, wójtem i plebanem“, założona zostaje na Wawelu „kapela rorantystów“, w Norymberdze wychodzi dzieło „O obrotach“ wielkiego wychowanka krakowskiej wszechnicy, Mikołaja Kopernika, a wreszcie ukazuje się Frycza Modrzewskiego „Lascius“. W tymże roku autor ten pisze na sejm (wydaną drukiem dopiero za dwa lata) „Mowę Prawdomówcy Perypatetyka“, w której potępia godzącą w interes państwa ustawę antymieszczaną.

III. TEORETYCZNE PODSTAWY DZIEŁA FRYCZA MODRZEWSKIEGO

Frycz Modrzewski był nieodrodnym dzieckiem swego czasu, a całe niemal uzasadnienie jego poglądów i cała prawie terminologia ma charakter teologiczno-moralny: tak np. ten, kto łamie prawo, jest zdaniem Frycza grzesznikiem. Obok oparcia się na autorytecie starożytnych posługuje się też autorytetem Biblii: nic w tym dziwnego, skoro się zważy, że był on czołowym pisarzem obozu reformacyjnego w Polsce. Nawiązując do Biblii rozwijał swoje humanitarne i postępowe wskazania, podczas gdy jego przeciwnicy, posługujący się oczywiście też cytatami z Biblii, używali ich dla uzasadnienia poglądów reakcyjnych. Liczne jednak przykłady czerpał także z epoki współczesnej, co go odróżnia dodatnio od wszystkich niemal ówczesnych pisarzy, którzy podawane w swych dziełach przykłady czerpali prawie wyłącznie z historii starożytnej.

Choć w swych wywodach Frycz posługuje się nieraz scholastycznymi formami dowodzenia i typowo scholastycznymi pojęciami (przeważnie zresztą w dziełach teologicznych), to jednak potępia metodę scholastyczną w sposób ostry i zdecydowany w niejednym miejscu „Naprawy“ i jest pisarzem wyraźnie antyscholastycznym²⁰.

²⁰ Zob. Ks. J. Chechelski, Wpływ scholastyki na Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Reformacja w Polsce, 1934, nr 21—24.

Mówiąc jednak o niektórych uogólnieniach filozoficznych Frycza i o stosowanej przez niego terminologii oraz sposobie uzasadnienia niektórych twierdzeń, nie wolno zapominać, że aż do czasów rewolucji francuskiej wszelkie, nawet najbardziej radykalne poglądy, przybierano niemal zawsze w formę teologiczną. Tradycyjalna „forma” kryje nieraz treść bardzo postępową i radykalną. Każdy niemal społeczny reformator skrepowany jest w mniejszym lub większym stopniu tradycją, przeciw której występuje. W epokach kryzysu rewolucyjnego reformatorzy przywołują na pomoc „duchy przeszłości, zapożyczają od nich imiona, hasła bojowe i szaty, ażeby w tym uświęconym przez wieki przebraniu i w tym zapożyczonym języku odegrać nowy akt historii świata”²¹.

Wiemy już, że Frycz opierał się niejednokrotnie na pismach wielkiego hiszpańskiego filozofa, Jana Ludwika Vivesa. Problem jednak podobieństw i filiacji, być może ważny dla „wpływołogów”, usuwa się w cień dla tych, którzy istotę zagadnienia widzą w tym, czy i o ile poglądy Frycza, dostosowane do warunków polskich i rozwinięte w sposób twórczy, łącząc myśl rodzimą z uogólnionymi tendencjami filozoficznymi epoki, w której żył i tworzył, mogły stać się pobudką do wytworzenia się ideologii stwarzającej przesłanki kształtowania się postępowych przemian.

Nie trzeba bowiem w żadnym wypadku zapominać, że Frycz Modrzewski, mimo całej swej niewątpliwej skłonności do teoretyzowania, dzięki której jest politycznym pisarzem, a nie publicystą — dążył przede wszystkim do osiągnięcia celu praktycznego, tj. naprawy ustroju Rzeczypospolitej. W przedmowie do „Naprawy” pisze: „... ja — acz się nie spodziewam, żebym co pewniejszego nad one, co o rzeczypospolitej pisali, przynieść mógł, ani mi ozdobnej a ochędożnej rzeczy dostawa — przedsię podjąłem tej materii pisać, abym naszym ludziom jako na jakiej tablicy ukazał, co się mi zda w naszej rzeczypospolitej naprawy godnego? — nie żeby inni w to lepiej i dostateczniej ugodzić nie mogli, ale abym też i ja z swej strony rzeczypospolitej w tem usłużył” (wyd. Tur., 3).

Ow praktycyzm podziela zresztą Frycz ze wszystkimi ówczesnymi pisarzami politycznymi Europy. W przeciwieństwie bowiem do arystotelików - akademików, wszyscy renesansowi arystotelicy - popularyzatorzy kładli nacisk przede wszystkim na znaczenie swych prac dla własnego społeczeństwa i państwa. Była to ta sama myśl przewodnia, która za lat kilkadziesiąt każe Petrycemu umieścić na kartach tytułowych tłumaczeń Arystotelesa dewizę, że „filozofiej przedsięwziętej owoc i pożytek jest — dobrym być” i wybrać do tłumaczenia te właśnie dzieła Stagiryty, które — jak pisze W. Wąsik — treścią swą najbardziej odpowiadały względem utylitarnym, „a mianowicie Etykę, Ekonomikę i Politykę, z których

²¹ Marks, Osiemnasty brumaire'a Ludwika Bonaparte, Dzieła wybrane, Warszawa 1947, s. 182.

pierwsza pouczała, „jako się każdy ma na świecie rządzić”, druga zaś dotyczyła „rządu domowego”, w końcu trzecia wykladała zasady „rządu Rzeczypospolitej”²².

Opierając się na Arystotelesie, Frycz „uwzględnia tylko jego własne pisma, i to jedynie odnoszące się do filozofii praktycznej, pomija za to wiele mówiącym milczeniem cały balast przeróżnych scholastycznych komentatorów i filozofów...”²³.

Nie ulega wątpliwości, że Frycz zapoznał się z filozofią Arystotelesa podczas studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studia te obejmowały oficjalny program wykładów wydziału filozoficznego, a więc przede wszystkim pisma komentowanego na sposób scholastyczny Arystotelesa. Jednakże na owe właśnie lata przypadają próby wprowadzenia nowożytnych podręczników filozoficznych do studiów nad Arystotelesem pióra Jakuba Lefèvre d'Étaples. Nie ulega wątpliwości, że „oficjalny” program nie zaspokajał żadnych wiedzy studentów. Toteż silnych podnieć intelektualnych dostarczyć mógł Fryczowi przede wszystkim żywy ruch umysłowy, który w Krakowie przypadł na lata dwudzieste XVI wieku. Wraz ze swymi rówieśnikami i kolegami, późniejszym kanclerzem Ocieskim, biskupem Drohojowskim, Andrzejem Trzycieskim, Rejem i Hozjuszem, Frycz interesował się tym wszystkim, co przynosiły ze sobą humanizm i reformacja. Z ruchu tego wyrósł, z nim się związał, a po latach stał się jedną z naczelných jego postaci.

IV. W OBRONIE CHŁOPÓW I MIESZCZAN

Frycz Modrzewski wystąpił z projektem zawartym w swej wydanej w osiem lat po dialogu „Lascius” „Naprawie Rzeczypospolitej”, wówczas gdy w łonie polskiego społeczeństwa wytwarzały się i krzepły nowe siły społeczne, mogące wywrzeć wpływ na gruntowne przekształcenie ustroju. Siłą tą było przede wszystkim mieszczaństwo. Ono to właśnie w Anglii, Francji i Niderlandach przy współudziale chłopów i miejskiej biedoty prowadziło walkę z feudalizmem, rozporządzając najpotężniejszą bronią: pieniędzem. I w Polsce mieszczaństwo utrzymywało swe pozycje gospodarcze, lecz siły jego wyczerpywały się w obronie przed atakami ze strony szlachty. Układ stosunków wskazywał mieszczanom sojusznika w osobie króla. Na Zachodzie mieszczaństwo reprezentowało te elementy, które będąc — jak pisał Engels — „za słabe jeszcze, aby samodzielnie przeprowadzić swoją wolę, znalazły silne oparcie u szczytu całego porządku feudalnego — w monarchii”²⁴. I w Polsce także istniały próby utworze-

²² Wąsik, Sebastian Petrycy z Pilzna... Warszawa, 1923—1935, s. 279.

²³ Wąsik, op. cit., s. 563.

²⁴ Engels, O upadku feudalizmu i początkach rozwoju burżuazji, Warszawa 1949, s. 8.

nia wspólnego frontu mieszczańsko-królewskiego. Wiemy już, że król popierał rozwój handlu, przemysłu i rzemiosła. Zygmunt Stary dwa razy — w roku 1539 i 1543 — sprzeciwiał się wypędzaniu posłów miejskich z grona posłów ziemskich i przypominał (1539), że Kraków ma prawo posyłania posłów na sejm.

Chcąc wykorzystać króla w walce z wyłącznością szlachty, Frycz ofiaruje swój projekt naprawy ustroju właśnie Zygmuntowi Augustowi, licząc na to, że uda mu się pozyskać go jako cennego sprzymierzeńca. Król bowiem, dążąc do wzmocnienia swego stanowiska, nie chciał zbyt uuprzywilejowywać szlachty, a jednocześnie wykorzystywał jej dążenia do ograniczenia kleru i możnych panów. Nadzieję zjednania go dla sprawy reformy Frycz żywił przez całe życie: swój pierwszy dialog adresuje „do najjaśniejszego i przesławnego Króla Polskiego“, długą przedmową do króla poprzedza „Naprawę“, ostatnie zaś swe dzieło, „Sylwy“, zaopatruje także w przedmowę do Zygmunta Augusta, pisząc w niej, że „szczęśliwy będzie to dzień, kiedy owoce twojej rady zbierze rzeczpospolita chrześcijańska“.

Ustawa z roku 1496 głosiła, że szlachcic w wypadku zabicia szlachcica zostanie skazany na rok i sześć tygodni więzienia oraz 120 grzywien kary; gdy zaś zabitym był nieszlachcic, wówczas szlachcic-zabójca płacił — podług statutu wiślickiego — 10 grzywien i nie odsiadywał więzy. Statut z roku 1532 przewidywał dla plebejusza za zabicie szlachcica karę śmierci. W czasie sejmu 1539 roku wniosek królewski domagający się zaostrożenia kary za mężobójstwo (aż do kary śmierci włącznie) i uniezależnienia jej od przynależności stanowej zabójcy został odrzucony. W trzy lata później szlachta również odrzuciła podobny wniosek pod pretekstem nieobecności króla na sejmie. Wiadomo było powszechnie, że młody król podczas jednej z sejmowych dyskusji potępił ustawę o główszczyźnie niezwykle ostro. Toteż Frycz, nawiązując do chlubnej tradycji *O s t r o r o g a* — który też domagał się zniesienia prawa o karze za mężobójstwo — ułożył na sejm 1543 roku dialog, w którym wystąpił do walki z tradycyjnym i głęboko zakorzenionym poglądem szlachty na główszczyznę. Chcąc ukryć swoją osobę i osłabić siłę ataków na autora oraz wzmocnić swoją opinię autorytetem wojewody Jarosława Łaskiego, wprowadził do dialogu osobę niedawno zmarłego wojewody, przy czym każda z występujących osób miała — zgodnie ze zwyczajem szkolnych dysput — prawo swobodnego wypowiedzenia swego zdania na omawiany temat.

Jednakże również i ten sejm nie zrewidował prawa o mężobójstwie. Frycz nie ustępował. Zachęcany przez *R o j z j u s z a*, Hiszpana, wykładowcę prawa rzymskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, pisze „Drugą mowę o karze za mężobójstwo“, zwracając się tym razem do „senatu, szlachty i narodu polskiego“. Tu już Frycz mówi wprost od siebie i grozi szlachcie buntem poddanych. Jednak także i tym razem sejm 1545 roku nie załatwił sprawy mężobójstwa. Przekonany o słuszności swego stanowiska,

Frycz redaguje w czerwcu tego roku trzecią z kolei mowę o „karze za mężobójstwo“, adresując ją do episkopatu i duchowieństwa. Ani ona jednak, ani następna nie odniosły skutku. Nie pomogło też, co Frycz na ten sam temat pisał wielokrotnie w „Naprawie“, gdzie niemal w każdym rozdziale przypominał o krzywdzie chłopskiej. Tak np. w rozdziale 9 księgi „O obyczajach“ pisał: „Tęsknoć już i mnie i drugich, że się tak często bawie, ganiąc zwykłe karanie mężobójstwa; a wszakże zda mi się, abych tego za każdą przyczyną nie opuszczał. Coż ma pieniężne karanie za morderstwo po sobie, okrom dawności a mnóstwa wołających? Ale przy karaniu na gardle stoi sprawiedliwy rozum, rozsądki wielu narodów i prawda z bogiem samym. A przedsię tacy jesteście ludzie, iż przeciwko jawnej prawdzie dopuszczamy kłamstwu przez tak wiele wieków panować, tyranstwu jesteście posłuszni, a słuszne drogi i sprawiedliwość odrzucamy“ (wyd. Tur., 73). W księdze zaś „O prawach“ pisał, że jeżeli już w ogóle ma istnieć różnica w wymiarze kary za to samo przestępstwo, to ciężiej powinni być karani ci, którzy krzywdzą ubogich, aniżeli ci, którzy skrzywdzili człowieka możnego. „Bo możniejszym nie tak snadnie kto może krzywdę uczynić, jako chudzinie; a przetoż te krzywdy, które im bywają czynione, ciężiej mają być karane, niżli te, co możniejszym“ (wyd. Tur., 177).

Mimo wpływowych sojuszników, takich jak Tarnowski, Uchański i inni, mimo głębokiego przekonania o słuszności sprawy, której był rzecznikiem, Modrzewski przegrał kampanię o sprawiedliwy wymiar kary za mężobójstwo.

W roku 1543 minął wyznaczony przez uchwałę sejmową z 1538 roku termin, w którym mieszczanie zobowiązani byli do wyprzedania posiadanych dóbr ziemskich. Już na poprzednim sejmie szlachta atakowała mieszczan niezwykle gwałtownie i domagała się usunięcia ich ze wsi i dóbr ziemskich. Na następnym zaś sejmie król zmuszony był przyrzec wykonanie uchwały sejmowej. Jeszcze przed zakończeniem obrad sejmowych Frycz pisze „Mowę Prawdomówcy Perypatetyka“: na wyimaginowanym posiedzeniu arystotelików, perypatetyków, spokojnych i bezstronnych, tworzących mały senacik (*senatulus*) dyskutuje się na temat aktualnej sprawy. Filozofom, czyli miłośnikom prawdy nie przystoi kierować się namiętnościami i przesądami stanowymi. Aby uniknąć chociażby cienia stronniczości, autor — „prawdomówca“ podkreśla, że jest „urodzony z rodziców szlacheckich“.

Frycz, który przez wiele lat przebywał w Krakowie i innych polskich miastach i miasteczkach oraz, jak wiemy, pozostawał w bliskich stosunkach z mieszczanami, dobrze zdawał sobie sprawę, jakie skutki pociągnąć może za sobą krzywdząca mieszczan ustawa. Prócz tego w czasie swych licznych podróży widział rozkwit miast zachodnio-europejskich i wiedział, że sytuacja istniejąca w Polsce jest wynikiem polityki szlacheckiej.

Umiejąc wznieść się ponad poglądy własnego stanu, Frycz występuje przeciwko ograniczaniu praw mieszczan, gdyż widzi w tym zahamowanie rozwoju handlu, przemysłu i rzemiosła, a co za tym idzie — także miast i całego państwa.

W „Mowie Prawdomówcy“ potępia szlachecką uchwałę sejmową, pisząc, że jest to prawo „na wskroś niesprawiedliwe, wydane wbrew rozumowi, wbrew prawom boskim i ludzkim“.

Zarówno jednak sprawa kary za mężobójstwo, jak i sprawa posiadania przez mieszczan majątków ziemskich wiązała się bezpośrednio z zagadnieniem gruntownej reformy ustroju państwa. Nadszedł czas na napisanie dzieła, w którym przedstawione być miały wszystkie poglądy na sprawę naprawy ustroju Rzeczypospolitej, naprawy jej obyczajów, praw, kościoła i szkół oraz spraw związanych z wojną.

Do wystąpienia z takim wszechstronnym projektem miał wszelkie prawo — w przekonaniu współczesnych i własnym — długoletni sekretarz króla polskiego i sekretarz projektowanego polskiego poselstwa na sobór trydencki, Andrzej Frycz Modrzewski.

V. STOSUNEK FRYCZA DO POLSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ XVI WIEKU

Na przestrzeni XVI wieku dokonały się w Polsce niezwykle ważne przemiany ustrojowe, które ostatecznie zadecydowały o ustaleniu się w niej takiego ustroju, jaki przetrwał do drugiej połowy XVIII wieku. Władza panującego uległa dalszym ograniczeniom, a każdy król powołany na tron musiał zaprzysięgać wierność szlacheckim prawom i przywilejom. W ten sposób wytwarza się w Polsce ustrój odmienny od tego, jaki w tym samym czasie kształtuje się na zachodzie Europy, gdzie ustroje stanowe ulegają stopniowej likwidacji na rzecz królewskiego absolutyzmu. W licznych teoretycznych uzasadnieniach monarchii absolutnych wielką rolę odegrało oparcie się teoretyków zachodnio-europejskich na Arystotelesie. Dopiero zbadanie zapatrywań Frycza na istotę i zakres władzy królewskiej pozwoli określić stanowisko polskiego pisarza w dziedzinie recepcji poglądów politycznych Arystotelesa.

Obok teorii „złotej wolności“, będącej wyrazem dążeń polskiej szlachty, istnieje także i druga teoria, głosząca wzmocnienie władzy króla²⁵, a jej reprezentanci (np. Ocieński, Sierakowski, później Warszewicki) chcą przywrócić w Polsce taki ustrój, jaki istniał, zanim królowie Aleksander i obaj Zygmuntowie poczynili swe decydujące ustępstwa na rzecz szlachty. Jak wiadomo jednak, także i ten kierunek cechowała pewna nieufność do monarchy (wyjątkiem jest Warszewicki). Już pod ko-

²⁵ Estreicher, *Kultura prawnicza w Polsce XVI wieku*, s. 50 i n., *Kultura Staropolska*, Kraków 1932.

niec wieku przeniesiona zostaje do Polski teoria pisarzy socyniańskich, która przez krótki czas szerzyła się wśród mieszczan i uboższej szlachty. Teoria ta głosiła hasła równości, stosowania humanitarnego prawa karnego, pacyfizmu, ewangelicznego ubóstwa, nieprzyjmowania urzędów itp., miała więc aspekt głównie społeczny.

Częstkę każdej z tych teorii znaleźć można w poglądach Frycza, lecz zaliczenie go do jednego z nurtów szlacheckiej myśli politycznej byłoby niesłuszne. Jest pewne, że Frycz nie stoi, jak np. Orzechowski, na straży interesu szlachty, lecz interesom tym przeciwstawia się przy każdej niemal sposobności, choć nie zawsze umie zerwać zupełnie z poglądami typowymi dla klasy, do której należał. W szczególności nie przeciwstawia szlacheckiej „złotej wolności” silnej władzy królewskiej, a to, co pisze o królu, przypomina popularne wówczas rozprawy moralizatorskie, zwierciadła (*specula*), domagające się połączenia w osobie króla wszystkich możliwych ludzkich przymiotów i cnót.

Zakres władzy króla ograniczony jest zarówno przez prawo, jak i dobro rządzonego przez niego ludu: „niechaj to wiedzą królowie, że oni dla ludu, nie lud dla nich jest postanowion” (I, 9, wyd. Tur., 54) — pisze Frycz²⁶. Nie oznacza to, że dąży on do osłabienia władzy królewskiej, że podziela urojoną obawę przed możliwością *absoluti dominii*, tak powszechną w szlacheckiej literaturze politycznej XVI wieku. Dopiero w ostatnich latach tego wieku Warszewicki odważy się głosić pogląd zdecydowanie regalistyczny, choć i tak przysłonięty hasłem „najlepszej wolności”. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że właśnie Warszewicki wzorował się niejednokrotnie na „Naprawie” Frycza, kreśląc portret idealnego monarchy²⁷.

Frycz był daleki od absolutyzmu i stał na stanowisku sprężystej i sprawnej — choć ograniczonej — władzy królewskiej. Wyrazem jego stosunku do władzy królewskiej było m. in. to, że swoją „Naprawę” poświęcił Zygmuntowi Augustowi. Jeśli jednak władza królewska ma być ograniczona, to coż stanowi w koncepcji Frycza podstawę władzy państwowej? Odpowiedź znajdziemy w rozdziale 21 księgi II (wyd. Tur., s. 246), gdzie Frycz wypowiada się za suwerennością prawa w państwie. „Godzi się tedy, aby i nad królmi, i nad wszystkimi urzędniki zwierzchność miały prawa...”. Pogląd ten, którego początki znajdujemy u Ostrogora, był w XVI wieku w Polsce powszechny²⁸. Owo suwe-

²⁶ I, 9; wyd. Tur., s. 54. Zasadę tę — choć nieraz w odmiennych sformułowaniach — głoszono na zachodzie Europy poczynając od traktatu „De regimine principum”.

²⁷ Zob. T. Wierzbowski, Krzysztof Warszewicki (1543—1603) i jego dzieła. Warszawa 1887, s. 171 i n., 175, 180, 215 i n., 270 i n., 291, 299 i 345.

²⁸ Zenon Wachlowski, Pojęcie suwerenności w literaturze politycznej polskiej XV i XVI wieku, Pamiętnik 30-lecia pracy naukowej prof. Dąbkowskiego 1927 oraz tegoż Suwerenność prawna i polityczna w historii i teorii angielskiej. Lwów 1938, gdzie na s. 13 i 14 podaje obszernie cytaty z dzieł polskich pisarzy politycznych.

renne prawo nie miało być jednak w koncepcji Frycza wyrazem woli jednej klasy panującej, tj. szlachty. Nie trzeba bowiem zapominać, że Frycz bynajmniej nie akceptował istniejącego wówczas w Polsce prawa i że dążył do przekształcenia go w sposób zasadniczy, i na owe czasy niezwykle postępowy. Suwerenność prawa nie oznaczała też dążności do poddania króla pod zupełne panowanie szlacheckiego sejmu; Frycz bowiem pojmował ją przede wszystkim jako hamulec przeciwko samowoli feudałów. Koncepcja ta więc miała ostrze skierowane także przeciw warcholstwu szlachty.

Zanim jednak przejdziemy do omawiania jego poglądów na prawo, trzeba zatrzymać się na dwóch zagadnieniach, które w znacznym stopniu pozwolą wyjaśnić poglądy polityczne Frycza. Jest to zagadnienie urzędów, i — wiążący się z nim — problem szlachty oraz ideału ustrojowego Frycza.

Stwierdzając, że najważniejsze urzędy powinny być dostępne tylko dla szlachty, Frycz twierdzi, że szlachta, posiadając majątek ziemski i nie zajmując się ani rzemiosłem, ani handlem, nie będzie czerpała zysków „z samej rzeczypospolitej”. Poza tym szlachta ponosi ciężar obronny państwa przed nieprzyjacielem, a więc i z tego tytułu należy jej się przywilej dzierżenia urzędów. Było to wyraźnym ukłonem w stronę szlachty: zarówno bowiem wywodzenie przywileju dzierżenia urzędów z „prawa rycerskiego” szlachty, jak i dostrzeganie tylko w posiadłości ziemskiej „pewnego”, tj. zabezpieczonego przed ewentualnym niebezpieczeństwem handlowego obrotu, czy rzemieślniczego ryzyka majątku pochodziło z czasów średniowiecznych, w których punkt ciężkości ustroju ekonomicznego, społecznego i państwowego opierał się na fakcie posiadania ziemi.

Jednakże, jak domagając się suwerenności prawa w państwie, Frycz pojmował je odmiennie aniżeli szlachta, tak samo i tu, używając pojęcia „szlachta”, nadawał mu inne, odmiennie od ogólnie przyjętego, znaczenie. A więc przede wszystkim domagał się, aby była „ustawiona różność między rycerzem a między szlachcicem, a nie ma być tytuł rycerstwa przywłaszczan tym, którzy go nigdy nie zasłużyli” (II, 7; wyd. Tur., 184), gdyż nie jest „jedna rzecz urodzić się szlachcicem, a być rycerskiego stanu”. Świadczy to o tym, że Frycz zdawał sobie sprawę, iż szlachta przemieniała się z rycerzy w ziemian. Czy jednak powinno się dziedziczyć szlachectwo? — pyta Frycz i odpowiada: „A jeśliż lekarze z lekarzów, rzemieślnicy z rzemieślników, zapaśnicy z zapaśników nie rodzą się: proszę, niech się godzi rzeczy sobie podobne do podobnych przypodobać, a okrom bojaźni niech nam wolno tak śmieie zamknąć, abyśmy rzekli, że to nie powinna rzecz, aby się rodził szlachcic z szlachcica . . .” (I, 19; wyd. Tur., 100). Gdyby zaś potomkowie obecnej szlachty nie okazali się godni swoich przodków i nie odznacжали się „cnotą”, powinni zostać pominięci przy rozdawnictwie urzędów. W przeprowadzeniu tej zasady Frycz był nie-

zwykle konsekwentny, stosował ją bowiem nawet do panujących, pisząc: „... czem jest sternik w okręcie, tem się zda byź król w królestwie; a to jest rzecz pewna, iż żaden mądry nie obiera sternika do nawy dla zacności rodzaju, ale dla godności a umiejętności sterowania“ (I, 9; wyd. Tur., 38). W ten sposób podważał Frycz jedną z zasad feudalnego społeczeństwa, szczególnie aktualną na zachodzie Europy zasadę, z której szydził Erazm z Rotterdamu, pisząc, że nikt rozsądny nie da się przewieźć przewoźnikowi przez rzekę tylko dlatego, że jest on synem przewoźnika, podczas gdy dajemy się rządzić królowi właśnie dlatego, że jest synem króla.

Tak więc podstawą dzierżenia urzędów nie może być urodzenie. Nie może nią być też i bogactwo, gdyż — tu powołuje się Frycz na Arystotelesa — „szlachetnych i dobrych ludzi nigdzie sta nie znajdzie, ale bogatych wszędzie wielki poczet“ (I, 19; wyd. Tur., 102), a wiemy, że „za dawnych czasów, jako historie rzymskie świadczą, ludzie ubodzy rzeczpospolitą bardzo dobrze zarządzili“. Powołując się na dzieje Rzymu głosi zasadę, że żaden urząd nie powinien być dożywotni. Występuje też ostro przeciw łączeniu przez jedną osobę kilku urzędów, co świadczy, że popierał akcję przedsięwziętą na sejmie 1550 roku, a zmierzającą do wyłączenia nadużycia, polegającego na trzymaniu kilku urzędów lub starostw. Potępiał tak samo tych, którzy w sprawowaniu urzędów wyręczają się zastępcami, tych, którzy „cudzym zawsze oczom wierzyć i cudzymi rękoma zawsze czynić muszą“, i żądał, aby nie dawać im urzędów. W ten sposób godził on w zasady organizacji i funkcjonowania urzędów szlacheckiej Rzeczypospolitej. Występując przeciwko praktykom stosowanym przez Bonę, która w celu powiększenia swych dochodów sprzedawała urzędy, pisze, że jest to zwyczaj szkodliwy, bo ci, którzy kupili urząd, będą z niego sobie „czynić pożytek“ (I, 19; wyd. Tur., 107). Z tej samej przyczyny nie trzeba dawać urzędów tym, którzy o nie proszą. Podstawą uzyskiwania urzędu powinna więc być cnota i „dobre obyczaje“ należycie ocenione przez króla i tych, którzy mianują na urzędy: „A zaprawdęby to piękna rzecz była, gdyby król i ci, na których to woli należy, sami z dobrej woli swej wzywali do urzędów ludzi godne, którzy by w sobie do dobrego rządzenia wielką pomoc mieli“... (I, 19; wyd. Tur., 106). A więc urzędnicy są mianowani, a podstawą nominacji jest cnota.

Obok dotychczas istniejących, Frycz proponuje ustanowienie szeregu nowych urzędów. Trudno by omówić je wszystkie: tu poświęcić trzeba uwagę jednemu z nich, podczas gdy o innych mowa będzie przy innej okazji.

Proponując sposób rozwiązania żebractwa, będącego wówczas prawdziwą plagą, Frycz pisze, że specjalny urzędnik („dozorca ubogich“) ma mieć pieczę nad biednymi i wydawać opinię o tym, czy ten lub ów biedak zasługuje na pomoc. Dla tych ubogich, którzy zasługują na wsparcie,

państwo powinno budować „pospolite domy“ i zaopatrywać mieszkających w nich biedaków w odzież i żywność. Tych zaś, którzy udają „jaką niemoc albo ubóstwo“, dozorczy ci winni zmuszać do pracy. Jest to dowodem, że Frycz dążył do wykorzystania jak największej ilości sił produkcyjnych kraju, bowiem walka z włóczęgostwem leżała wówczas w interesie nie tylko feudałów, ale i mieszczan. Skoro się zważy, że równocześnie nawoływał do oszczędności, żądając ustanowienia, obejmujących także i szlachtę, „praw przeciw zbyt komu“ pisząc, że wystawne życie rujnuje majątki obywateli „nie tylko im samym, ale i rzplitej“ potrzebne (I, 17; Tur., 87), oraz pisał, że posłowie nie powinni otrzymywać wynagrodzenia ze skarbu, gdyż powoduje to duże wydatki, które można by obrócić „na żołnierze albo na budowanie, albo na insze potrzeby“ (II, 7; wyd. Tur., 227) — otwiera się możliwość stwierdzenia raz jeszcze w poglądach Frycza przesłanek świadczących o tym, że (z jednej strony) zapatrywania te powstały pod wpływem pojawiających się elementów wczesno-kapitalistycznych i że (z drugiej) koncepcje jego wyraźnie sprzyjały rozwojowi tego układu i mogły go wzmocnić w sposób wydatny.

Naprawiając, ulepszając (*emendare*)²⁹ ustrój państwa polskiego kierował się, jak widzimy, zasadą oszczędności. Lecz w jego „Naprawie Rzplitej“ spotykamy także miejsca, świadczące o tym, że zapominał, iż celem jego była naprawa, i że zaczynał budować. Nic w tym dziwnego, gdyż każdemu społecznemu reformatorowi przyświeca pewien ideał ustroju. I choć granicę między tymi dwiema koncepcjami — „reformatorską“ z jednej a „utopijną“ z drugiej — wyznaczyć nie jest łatwo, to jednak można mówić o obrazie państwa idealnego, jaki Frycz maluje w swym dziele.

Zdaniem Frycza, celem państwa jest szczęście obywateli. Jest to ten cel maksymalny, którego osiągnięcie wymaga niejednokrotnie podporządkowania innych dążeń jednostki. Stąd rodzi się konflikt między wolnością jednostki a realizacją celu państwa. Frycz głosi pogląd, że „prawdziwa wolność nie należy w swawolności czynienia, co się podoba“, lecz sformułowanie to nic nam nie mówi o zasięgu władzy takiego państwa, jakie być powinno, w przeciwieństwie do takiego, które jest. Wystarczy jednak zbadać kompetencje kilku proponowanych przez Frycza urzędów, aby się przekonać, że sfera nieskrępowanej działalności jednostki była bardzo szczupła. A więc proponuje on ustanowienie „dozorców małżeństwa“, uzasadniając to tym, że „jeśli w mieście każde rzemiosło ma swoje starsze, daleko więcej małżeństwu mieć przystoi“. Uważa też za konieczne ustanowienie po dwóch dla każdego powiatu „dozorców obyczajów“, którzy by mieli badać źródła dochodów i rodzaj zajęcia każdego

²⁹ Według słownika Bartłomieja z Bydgoszczy (1532) „emenda“ znaczy: „polyepszenie, przemienność, napravyenie“. Opracował i wydał Dr B. Erzepki. Rocznik Tow. Przyj. Nauk. Poznańskiego. Tom XXIV, 1, s. 35, Poznań 1897.

obywatela. Większy zasięg mają kompetencje urzędu, który by się „o domowy pokój starał, próżnujące z miasta wyganiając a pijane karząc“. Tego rodzaju urzędnicy mieliby obowiązek i prawo wkraczania o każdej porze dnia i nocy do domu, którego mieszkańców podejrzewaliby o przekroczenie przepisów obyczajowych. A przepisy te były bardzo surowe i zabraniały m. in. „biesiad albo hojniejszych albo dłuższych niżli przystoi“, „nieskromnych tańców“ itp. Na weselach np. każe Frycz myśleć o „dobrodziejstwie bożym, który małżeństwo ku rozmnożeniu narodu ludzkiego postanowił“, a nie tańczyć i objadać się. Ponieważ zaś „próżnowanie wiele złego uczy a na wszem ludzi wåtli, przeto wszyscy próżnujący mają bydz z rzeczypospolitej wygnani albo karani“. Ta modyfikacja poglądów wielkich filozofów greckich przeszczepiona na grunt reformacji wskazuje jasno wyraźne rysy purytanizmu, tak bardzo charakterystycznego dla światopoglądu klasy społecznej — mieszczaństwa.

VI. POGLĄDY FRYCZA NA PRAWO I PROJEKTY REFORM

Mimo że Frycz przyznawał wielokrotnie pierwszeństwo „obyczajom“ przed prawami, a rola prawa w społeczeństwie ogranicza się — jego zdaniem — do przywracania tej równowagi, która istniałaby pod panowaniem „sprzyjażnej chęci“ (gr. *φιλία*, łac. *benevolentia*; tł. wg B a z y l i k a), będącej ostoją państw, i mimo że nie przeszedł systematycznych studiów prawniczych, to jednak zarówno doświadczenie, jak i lata pracy w kancelarii Łaskiego z wybitnym prawnikiem, Maciejem Śliwnickim sprawiły, że na tle ówczesnego ruchu, zmierzającego do zmiany istniejącego ustawodawstwa, rola jego była bardzo wielka.

Głównymi zagadnieniami, wokół których skupiało się zagadnienie reform, były: stworzenie kodyfikacji, czyli zbioru praw, reorganizacja sądownictwa, oraz utworzenie skarbu.

1. Projekt stworzenia zbioru praw

Dążności kodyfikacyjne — widoczne wówczas na wschodzie i zachodzie Europy — w okresie panowania dwóch ostatnich Jagiellonów na tronie polskim wystąpiły z wielką siłą. Zygmunt I zapoczątkował prace zmierzające do skodyfikowania powszechnego prawa koronnego, które po kilkunastu latach zostały uwieńczone częściowym sukcesem: wydaniem tzw. *Formula Processus* (1523), czyli kodeksu przewodu sądowego. Realizacji doczekały się też próby skodyfikowania partykularnego prawa ziemskiego: uporządkowane i zebrane zostały w czterech zbiorach prawa obowiązujące na ziemiach pruskich, potem ogłoszono dwa statuty mazowieckie (1532 i 1540); w roku 1519 zatwierdzony został uroczyscie dawniej już ułożony statut ormiański, będący jednym z obowiązujących w Polsce praw szczególnych. Przedsięwzięto też próbę spisania prawa chełmińskiego (1526), a kanonik gnieźnieński Maciej Śliwnicki, z którym przez pe-

wien czas Frycz współpracował, zebrał w jednym zwodzie prawo sądowe na polecenie Łaskiego. Toteż Balzer nazywa часы te „okresem niezwykle silnego, a zarazem wszechstronnego napięcia dążności kodyfikacyjnych w państwie Jagiellonów“³⁰.

Kiedy w kilka lat po ułożeniu Statutu litewskiego zebrał się sejm (1532) w Krakowie, Zygmunt Stary mianował naprzód z 6, a potem z 12 osób składającą się komisję (wszedł do niej m. in. sędzia krakowski Ta-szycki, sędzia sandomierski Maciejewski i kanonik krakowski, doktor obojga praw Myszkowski), której celem było ułożenie praw dla Korony. Komisja ta, wspierana przez króla, już w r. 1532 zreagowała projekt składający się z pięciu ksiąg, który w tymże roku wydrukowano. Zebrany w dwa lata później sejm w Piotrkowie — obradujący pod nieobecność bawiącego na Litwie króla — uchylił jednakże tę redakcję, głównie za sprawą magnatów, na których czele stał największy antagonistą Jana Tarnowskiego, Piotr Kmita, oraz Piotr i Marcin Zborowscy. W ten sposób nie zdołano urzeczywistnić zebrania w jednym zbiorze całokształtu prawa sądowego.

Również Zygmunt August dążył do stworzenia w Koronie zbioru praw, a Przyłuski pracował nad tym dziełem wiele lat i wydrukował je w r. 1553. Ze względu jednak na to, że we wstępie do kodeksu wypowiadał się otwarcie na rzecz reformy kościoła i atakował hierarchię, projekt jego został odrzucony. Ograniczono się więc tylko do przekładu ustaw na język polski przez Herburta, za to do wydania zbioru praw nigdy nie przyszło. Tak pisał o jednej z głównych przyczyn niepowodzenia akcji kodyfikacyjnej Joachim Lelewel: „Ale jak w Litwie możni w napisanym statucie wygodę znaleźli, tak możni w Polsce, mając dogodną sobie gmatwaninę praw mnóstwa... nie podzielali życzeń powszechnych, i w wielkiej części na to się uwzięli, aby tak pożądane uporządkowanie do skutku nie przyszło“³¹.

Frycz był gorącym zwolennikiem myśli spisania jednego prawa dla całej Polski. Domagał się i spisania, i poprawienia obowiązujących praw i przypominał, że dotychczas radzono nad tym bezskutecznie podczas wielu obrad sejmowych. A tymczasem „tak wiele praw i ustaw naczyniono, iż żadnego dowcip ani pamięć nie sprosta ku pojęciu wszystkich“ (II, 21; wyd. Tur., 235). Pracę nad ujednoliceniem ustawodawstwa i stworzenia jednego zbioru praw Frycz powierzyć chciał uczonym i prawnikom, przy czym — co jest bardzo wymowne — od tej pracy odsunąć chciał szlachtę. „Wybawmy już z tej pracy — pisze (II, 21; wyd. Tur., 236) — poprawowania praw... ludzi szlacheckiego stanu, a zostawmy im sprawy wojenne... A tę wszystkę sprawę około praw poruczmy ludziom

³⁰ Balzer, *Pisma pośmiertne*, tom II, Lwów 1937, Nowe szczegóły i spostrzeżenia o Zwodzie prawa sądowego Macieja Śliwnickiego, s. 321.

³¹ Polska, dzieje i rzeczy jej, XIII, 472. Poznań 1863.

w prawie biegłym, filozofom i historykom...“ Zważywszy, jak wielką rolę odegrał element prawniczy i mieszczański w procesie wzmacniania się na Zachodzie władzy królewskiej³², był to pogląd wyraźnie zmierzający do przekształcenia władzy królewskiej na silniejszą i bardziej nowożytną. Jednakże Frycz nie zdołał przezwyciężyć niechęci szlachty do tego rodzaju projektów: jeszcze w początkach XVII wieku jakiś anonim radzi, aby przy korekturze praw unikać pomocy „nazbyt w prawie mądrych ludzi“. W dążeniach swych Frycz był odosobniony³³.

Trzeba jednak pamiętać, że Frycz chciał połączyć spisanie praw z ich poprawą. Powstaje więc pytanie: skąd miano czerpać wzór i na czym się opierać w pracy kodyfikacyjnej? I tu stajemy w obliczu niezwykle postępowej koncepcji Frycza: wzorem dla kodyfikatorów miało być przede wszystkim prawo rzymskie. Gdyby jego zamierzenie doczekało się realizacji, ustalenie się w Polsce niektórych elementów prawa rzymskiego, prawa, umożliwiającego rozwiniecie (odpowiadającego potrzebom okresu wczesnej akumulacji kapitału) pojęcia własności prywatnej, byłoby olbrzymim krokiem naprzód. Prawo to bowiem — jak pisał Engels — „zawierało już w stanie gotowym wszystko to, do czego mieszczaństwo późniejszego średniowiecza jeszcze tylko nieświadomie dążyło“³⁴.

Wiadomo, że dla rodzącego się kapitalizmu znamieną jest tendencja do coraz szerszego wprowadzania stosunków kontraktowych. Frycz zaś w rozdziale 9 księgi „O prawach“, domagając się spisania praw o kontraktach, z których wynikają wszelkie obowiązki, pisze, że ten „... postęp praw bardzo się daleko ściąga, bo ledwie by się która między ludźmi sprawa naleść mogła, która by się nie zamykała kupnem, sprzedażą, odmianą, darowizną, najmem, ujednianiem siebie na co, obiecaniem czego, rękojemstwem, pożyczką, daniem do wiernych rąk, zastawą i inszemi tym podobnemi“ (II, 9; wyd. Tur., 185). W tym wypadku łączność koncepcji Frycza z istniejącą w połowie XVI wieku w Polsce tendencją zmierzającą do akumulacji kapitału jest niezmiernie wyraźna i niewątpliwa. Widać tu, jak bardzo były postępowe poglądy Frycza w tej dziedzinie. Na wskazanie prawa rzymskiego jako wzoru dla kodyfikacji zdobyć się mogło wówczas w Polsce paru zaledwie ludzi, na czele z Przyłuskim i Śliwnickim, który swój projekt kodeksu z r. 1529 oparł na wzorach niemieckich, gdzie starano się łączyć prawo miejskie, krajowe i polskie. Projektów takich szlachta bała się jak ognia: na sejmie w r. 1548

³² Estreicher, Op. cit., s. 66 i n.

³³ Ibid., s. 24 i n.

³⁴ Engels, O upadku feudalizmu..., s. 12. Por. też Engels, Anty — Dühring: „... prawo rzymskie, najdoskonalsza, jaką znamy, forma prawa opartego o własność prywatną“, Warszawa 1949, s. 102.

Hieronim Ossoliński przestrzegał przed recepcją prawa rzymskiego, a Orzechowski żywił do niego wyraźną wrogość³⁵.

2. Reforma sądownictwa

Istniejąca w Polsce różnorodność sądów oraz opieszałość sędziów sprawiała, że wiele spraw zalegało przez długie lata. Na każdym prawie sejmie domagano się reformy sądownictwa, mającej na celu usprawnienie wymiaru sprawiedliwości. Dotykając tej żywotnej kwestii w „Naprawie“ Frycz pisze: „Mają też być prawa spisane o odwłokach prawnych, o postępach i dowodach sądowych, o wszelakim sposobie prawowania i dniach prawu należących. Odwłoki, których w naszych sądziech używają, bardzo są przykre tym ludziom, którzy krzywdę cierpią; ale tym, co je czynią, bardzo miłe“ (II, 14; wyd. Tur., 204).

Występuje też Frycz przeciwko łapownictwu sędziów, którą to sprawę podjęły i formalnie załatwiły późniejsze konstytucje lat 1676, 1699 i 1726; domaga się ustawienia w sądach klepsydr („ciekawych zegarków“), które stanowiłyby tamę gadatliwości stron i rzeczników; chce, aby przyjęto „obyczaj sądu duchownego około przesłuchiwania świadków“, co mogłoby znacznie usprawnić procedurę dowodową; zwalcza pieniactwo szlachty i pisze, że ci, „którzy się upornie prawują, mają być ciężko karani“; przypominając, ile kłótni wywołuje ustne ogłaszanie przez pisarza wyroków (które każda strona interpretuje na swoją korzyść), pisze, że sędziowie duchownego prawa nigdy... nie czynią wyroku, jedno z karty, na której będzie pierwaj napisany, których nie wiem, czemu by sędziowie świeckiego prawa nie mieli naśladować; bo się te rzeczy zdadzą być lepiej rozmyślane i rozważone, które z pisma czytają, i nie może być o tem wątplenie, co jest zapisano“ (II, 16; wyd. Tur., 213); Frycz żąda wreszcie ustanowienia różnego rodzaju sędziów w zależności od charakteru toczonych sporów: przypomina, że w niektórych powiatach „jedni są sędziowie, którzy sądzą sprawy ludzi urzędów nie mających, inisi pospolite sprawy sądzą; zaś drudzy są, co główne występki sądzą a kaźni na złe ludzi stanowią; drudzy zaś miejskie sprawy a potoczne sądy odprawują...“ (II, 16; wyd. Tur., 216/217).

Szczególnie silnie Frycz podkreślał konieczność realizacji prawa, tj. konieczność wykonywania wyroków sądowych. Najwięcej winy ponoszą tu magnaci: „Bo nie masz nic rzeczypospolitej tak szkodliwego, jedno gdy niektórzy możni nie podejmują karności od rzeczypospolitej włożonej“ (II, 20; Tur., 234). „Bo na cóż — pyta w dalszym ciągu — wyroki czynią, jeśli ten, którego skazano, wyrokowi dosyć czynić nie chce?“. W istocie pod tym względem sprawa pozostawiała wiele do życzenia. Szczególnie rzucało się w oczy przeciążenie króla, do którego wszyscy zwracali

³⁵ Estreicher, *Kultura prawnicza...*, s. 17 i n.

się o rozstrzyganie sporów, unikając w ten sposób zwykłych sądów. Frycz porównywał ich do tych, którzy by chcieli dać jednego tylko lekarza wielkiej ilości chorych. Szczególnie cierpią ci, co są uciskani i oczekiwać muszą sądu królewskiego. Trzeba więc postarać się, aby król tę funkcję „komu inszemu zlecił, a takowe sędziów konsystorze ustawił, którzy by koniec sporom czynili. A mieliby być obierani ze wszystkich stanów do tych konsystorzów, ponieważby wszystkie stany mieli sądzić“ (II, 16; wyd. Tur., 224). W skład tego „sądu — czy też »ławicy« — dziewięci“ powinni wejść trzej przedstawiciele stanu duchownego, trzej szlacheckiego i trzej miejskiego, tak, „aby każde trzy osoby swego stanu ludzi sądziły“, przy czym pozostali mogliby brać udział w rozprawie jako asesory lub doradcy. Zalecając to, pisze Frycz, że „aczkolwiek prawa są różne, którymi się one stany sądzą, wszakże podobieństwa z jednego prawa do drugiego mogą być przenoszone“ (II, 16; wyd. Tur., 224). Nie ma wątpliwości, jak wielki wpływ wywarłaby tego rodzaju praktyka na ujednolicenie obowiązującego prawa, tym bardziej, że apelacja od wyroku tego sądu byłaby dopuszczalna tylko wyjątkowo, a to jedynie w wypadku stwierdzenia luki w prawie. Wówczas sędziowie musieliby zwrócić się do sejmu i króla, a „on wyrok, który by król o onej sprawie uczynił, aby onym sędziom na potem był za statut, którym by i inne podobne sprawy sądzili“ (II, 16; wyd. Tur., 225). A więc wyroki sądu królewskiego miałyby mieć wagę prejudykatów.

Choć sąd taki nie został ukonstytuowany, to jednak ze względu na przeciążenie króla funkcjami sądowymi ustanowiono na sejmie w Piotrkowie w roku 1563 sąd najwyższy. (Vol. Leg., II, 625). Mimo to jednak wielu, wbrew prawu, apelowało do króla — toteż w roku 1564 za uchylenie się od wyroków sądu najwyższego wyznaczono surowe kary, np. za nieodsiedzenie kary więzy groziła śmierć (Vol. Leg., II, 650). Dopiero ustanowiony w roku 1578 Trybunał Koronny, jako najwyższy sąd szlachecki, przyczynił się do częściowego uporządkowania stanu rzeczy w sądownictwie. Tak więc pewna część żądań Frycza doczekała się realizacji: te jednak, które dotyczyły społecznej strony reformy sądownictwa, upadły i nigdy nie zostały w szlacheckiej Rzeczypospolitej zrealizowane.

3. Reforma skarbu

Niemal wszyscy pisarze polscy owej epoki rozpatrywali zagadnienia finansowe w ścisłej łączności z problemem organizacji siły zbrojnej. „Wszystka moc wojny należy w pieniądzech“ (III, 9; wyd. Tur., 287) pisze Frycz i zapowiada, że w dalszym ciągu rozważań zajmie się tym, „jako ich dostawać“. Przedstawia więc szczegółowy projekt organizacji skarbu państwa zwanego „mons pietatis“. Nie on jednak był twórcą tego projektu, lecz Jan Łaski, który — wnosząc go na potrzeby kraju — zawiódł się jednak na tych, na których liczył, a projekt upadł.

Aby należycie ocenić postępowość tego projektu, trzeba zbadać go bliżej. Na założenie skarbu państwa każdy miałby dać jednorazowo połowę swoich dochodów (byłyby to tzw. „pierwsze sumy”). Ten jednorazowy podatek zostałby przeprowadzony bez oszacowania majątków, a płaciłaby go szlachta i duchowieństwo, gdyż „gdyby nieprzyjaciół burzył, w jednej niebezpieczności byłyby majątki wszystkich, tak świeckich jak i duchownych”. Prócz tego, każdy musiałby co roku oddawać dwudziestą część swych dochodów, których wysokość zostałaby oznaczona po oszacowaniu majątków (tworzyłoby to tzw. „drugie sumy”). Mieszczanie, którzy się — jak pisze Frycz — „w miasteczkach rolą żywią”, byłiby zwolnieni od „pierwszych sum” i płaciliby tylko $\frac{1}{20}$ swych rocznych dochodów, wysokość zaś podatku opłacanego przez kupców i rzemieślników powinny ustalać urzędy miejskie, znające sytuację materialną płatników. Frycz zwraca tu uwagę, że kupcy powinni płacić w zależności od wysokości zysku, nie zaś wartości towaru: „jako oracze nie same role, ale pożytki z nich przychodzące, albo pieniądze miasto nich dawają: tak też towar albo summa na towar nałożona cała ma być kupcowi zachowana”³⁶. Chłopi powinni zostać od tego projektowanego podatku całkowicie uwolnieni, gdyż „i na każdy rok dawają czynsze panom swoim i na każdy dzień robią... i rozum tedy i przystojność radzi, aby ci, którzy ledwie kiedy wytną od ciężkich brzemion, wytnęli wzdry od takiego podatku”. A dalej pisze: „Którzy między nimi są bogatsi, ci wiele krzywd odnosić muszą; a no źli panowie różne fortele, jako je łupić, umieją... na każdy rok dawają i panom, i plebanom. Jeśli który rok od podatku jest wolny — co się za mego wieku kilkakrotnie trafiło — przedsię pod zasłoną wojennej wyprawy muszą swoim panom często dawać; a tak tylko imię podatku odmieniają, ale rzecz nigdy”.

Wydatkami ze skarbu można by dysponować tylko „za wspólnym wszystkich stanów na sejmie zezwoleniem”. Mimo że zarówno cała koncepcja podatku jest bardzo postępową, największą niespodzianką jest sposób, w jaki skarb miałby nabywać tzw. „trzecie sumy”. Oto w wypadku gdyby Rzeczpospolita „... żadnej obrony nie potrzebowała albo by skarby wielkie miała, mogliby obywatele swoi... z tego skarbu tyle pieniędzy pożyczać, ile by zastawy albo rękojemstwa na to mieć mógł. A ten, kto by pożyczył, niechby był winien dochodu od tych pieniędzy na każdy rok cztery, albo pięć złotych, albo mniej dawać; które pieniądze niechajby były do skarbu przyłączone, a trzecią sumą zwane”. W ten sposób Frycz, stając wyraźnie w opozycji wobec głoszonej przez kościół zasady „nieproduktywności pieniądza”, ujawnia swój zdecydowanie nowożytny sposób myślenia, zgodny z duchem rozwijającego się na Zachodzie

³⁶ Wszystkie cytaty pochodzą z rozdziału 9 księgi o wojnie (III), który zawiera projekt reformy skarbu (wyd. Tur., s. 287—301).

kapitalizmu, a w Polsce załazków pierwotnej akumulacji kapitału. Dla niego wyklinana lichwa jest już czymś „moralnym“, dostarcza bowiem niezbędnych dla inwestycji i obrotu kapitałów. W ten sposób postęp w produkcji towarowej i rozwój handlu sprzyjały wytwarzaniu się nowych zaopatrywań etycznych, a z drugiej strony poglądy te sprzyjały kształtowaniu się nowych sił wytwórczych.

VII. PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA ETYKI FRYCZA I ICH KONSEKWENCJE

Frycz niewątpliwie najbardziej był związany tradycją na gruncie swych poglądów etycznych. Jednakże nawet w tej dziedzinie, mimo całego swego moralizowania, mimo skupienia przeważnej części swych wysiłków na płaszczyźnie „obyczajów“, „cnoty“ i „sprzyjażnej chęci“, jego „myśl jest — jak mówi w jednym ze swoich dramatów historycznych Szekspir — niewolnicą życia“. Że tak jest w istocie, przekonać się łatwo, skoro się zważy, iż jednym z zasadniczych jego dążeń na gruncie etyki jest chęć przezwyciężenia głęboko zakorzenionej szlacheckiej podwójnej moralności wobec tych warstw społecznych, które szlachta uważała za „niższe“ od siebie. Ów szlachecki dualizm etyczny, nie będący przecież niczym innym jak pewnym aspektem szlacheckiej ideologii, zwalczyć chce Frycz dwoma sposobami. Przede wszystkim stwierdza, że położenie polskiego chłopca nie różni się wiele od położenia niewolnika. Lecz właśnie wówczas tego rodzaju stwierdzenie faktu nie mogło wywołać wstrząsu w poglądach szlachty i unaocznic całej grozy takiego stanu rzeczy, gdyż równocześnie literatura doby humanistycznej szerzyła znajomość stosunków rzymskich i przyczyniała się do określania prawnych cech niewolników, z którymi szlachta chętnie utożsamiała chłopów. Przyrównując do starożytnych niewolników polskich chłopów, Frycz użył tego argumentu, dzięki zdobyciu „dystansu“ w stosunku do powszechnego sposobu myślenia szlachty polskiej. Ową ciężką formę poddaństwa, ową niby — niewolę chłopów — uchodzącą w kręgach szlachty za coś „absolutnego“ — pojmował jako fakt, uwarunkowany przez specyficznie polskie stosunki społeczne.

Chcąc zwalczyć szlachecką podwójną moralność w inny sposób, głosi hasło chrześcijańskiej powszechnej miłości bliźniego, przez co wiąże — podobnie jak i przedstawiciele wszystkich prawie ówczesnych sekt religijnych — reformę społeczną z ideałami religijnymi. Było to typowe dla epoki żyjącej reminiscencjami ideologicznymi czasów średniowiecznych, w których każda ideologia występowała w szatach religijnych.

Ta argumentacja przekonać mogła co najwyżej jednostki, natomiast wskazówki „o powinności poddanych“ zawarte w dziele Frycza (I, 22; wyd. Tur., 119—121) nie mogły powstrzymać szlachty od uciskania chłopów, tam bowiem głosił Frycz pogląd, że poddani powinni słuchać swoich przełożonych we wszystkim, a karę na niesprawiedliwych panów nałożyć

Bóg na sądzie ostatecznym. Zważywszy powierzchowność wierzeń ogółu szlachty, trudno sobie wyobrazić, aby groźba ta mogła wstrzymać ich od uciskania chłopów.

Jak konsekwentny był Frycz w zwalczaniu podwójnej miary etycznej, świadczy fakt, że również w swojej nauce o wojnie i pokoju zwalczał jej przejawy, domagając się — a był to wówczas pogląd niezwykle postępowy — dopuszczenia wszystkich, także i niechrześcijańskich państw do społeczności międzynarodowej, głosząc zasadę, iż rabunek mienia podczas wojny jest niedopuszczalny nie tylko we własnym kraju, lecz również i obcym, oraz domagając się ludzkiego traktowania jeńców wojennych i ludności kraju podbitego (z wyjątkiem sprawców wojny, których — zdaniem Frycza — należy surowo ukarać), podczas gdy wielu pisarzy Zachodu nie sprzeciwiało się zamienianiu jeńców wojennych na niewolników³⁷.

VIII. PRÓBA USTALENIA KRYTERIUM OCENY IDEOLOGII FRYCZA

Choć bezpośredniego echa poglądów Frycza trudno się doszukać we współczesnych diariuszach sejmowych i politycznych broszurach, a nikt niemal nie popierał go swym piórem, to jednak miał on — jak wiemy — możnych przyjaciół i protektorów, a na ówczesnych sejmach poruszano wiele tych właśnie spraw, które Frycz omawiał w swej „Naprawie”. Nic dziwnego, że sejmowe obrady tępiły ostrze jego projektów i odbierały im cały radykalizm, ster bowiem rządów powoli, lecz stale przesunął się do rąk magnatów, których rządy zaczęły się w całej pełni na przełomie XVI i XVII wieku. Należycie ocenić i wykorzystać jego poglądy przy przebudowie ustroju państwa mogłoby mieszczaństwo. Niestety, dosyć wpływowe jeszcze w połowie stulecia, u jego schyłku traci swe możliwości, gdyż tendencja wytworzenia się w Polsce pierwotnej akumulacji kapitału załamuje się właśnie wtedy.

Będąca osią wieloletniej działalności Frycza uparta walka o zniesienie nierówności kary za zabicie chłopca i szlachcica skończyła się klęską. Bo choć trzeci statut litewski (1588) zniósł tę nierówność dzięki istnieniu na Litwie silniejszej władzy monarszej i mniejszemu wpływowi szlachty³⁸, to jednak w Koronie przetrwała ona aż do czasów ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta, i została zniesiona w 1768 roku. Lecz na pewno nie jest przypadkiem, że tylko dwa lata dzieli to wydarzenie od drugiego wydania polskiego tłumaczenia „Naprawy”, które się ukazało

³⁷ Szczegółowo o tym piszę w artykule: Andrzej Frycz Modrzewski o wojnie i pokoju, *Państwo i Prawo*, nr 1 (59), 1951 oraz Podstawowe założenia etyki Frycza Modrzewskiego i jego stosunek do szlacheckiego dualizmu etycznego, *Ruch Filozoficzny* XVII, 1949/50, nr 4.

³⁸ Estreicher, *Kultura prawnicza...*, s. 35.

w Wilnie w roku 1770, co łączyło się ze znamienym przypominaniem rodzimych tradycji postępowych „złotego wieku“ w okresie walki polskiego Oświecenia z broniącą swych przywilejów magnacką oligarchią.

A wreszcie — po raz trzeci w przekładzie polskim — ukazało się dzieło Frycza w roku 1857, wyprzedzając o kilka lat przełomową w historii datę uwłaszczenia chłopów w Królestwie.

Wydania polskie dzieła Frycza, zarówno z XVIII, jak i XIX w., były przedrukami kapitalnego przekładu Cypriana Bazylika, który ukazał się w roku 1577 w Łosku, w drukarni Jana Karcana z Wieliczki. Bazylik, mieszczanin sieradzki i jeden z wybitnych polskich innowierców, doskonały tłumacz szeregu dzieł łacińskich na język polski, był również kompozytorem, tłumaczeniem „Naprawy“ związał swoje nazwisko z nazwiskiem Frycza i przyczynił się do spopularyzowania „Naprawy“ wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego.

Czy miarą oceny ideologii Frycza może być jego zarys obrazu państwa idealnego? Na pewno nie, choć właśnie obraz ten jest dla charakterystyki ideologii Frycza bardzo typowy i wymownie wskazuje łączność jego poglądów z ideałami ówczesnego mieszczaństwa.

Natomiast właśnie praktyczny sposób widzenia rzeczywistości wysuwa się na plan pierwszy przy próbie oceny jego ideologii. Toteż nie utopia tego państwa, które chciał bezwiednie budować, lecz wizja konkretnego, istniejącego w rzeczywistości państwa polskiego, które chciał ulepszyć, stanowić może probierz oceny jego ideologii. Zestawmy: naprawa obyczajów stanu rządzącego, chłop pod ochroną humanitarnego prawa, polepszenie sytuacji prawnej mieszczaństwa, rozwój handlu i rzemiosła, oszczędność w wydatkach konsumpcyjnych i skierowanie kapitałów do handlu i produkcji, zreformowane i skodyfikowane prawo obowiązujące wszystkich, król jako przedstawiciel państwa stanowego równoważącego wpływy poszczególnych stanów, zmuszanie ludzi „luźnych“ do pracy produkcyjnej w interesie rozwoju powstających większych zakładów przemysłowych, zreformowany kościół i skarbiec oparty na podatku dochodowym opłacanym przez wszystkie stany — oto tylko zasadnicze cechy tej „naprawy“, która objąć miała całokształt ustroju społecznego i politycznego.

Nawet jako jeden z najwyżej cenionych w Europie pisarzy teologicznych, Frycz kładzie nacisk przede wszystkim na sprawy praktyczne, wiążące się z życiem religijnym. I choć znaczną część swego życia poświęcił sporom teologicznym, to jednak nie oznaczało to bynajmniej rezygnacji z dążeń społecznych. W okresie reformacji zagadnienie walki o postęp było w dużej mierze zagadnieniem o charakterze religijnym, a walka społeczna odbywała się niejednokrotnie pod maską religijną. Toteż nie było przypadkiem, że Frycz pod koniec swego życia zbliżył się znacznie do najbardziej „społecznego“ odłamu różnowierczego, do arian. Kładąc na-

cisk na stronę praktyczną reformy, domaga się przekształcenia życia kleru, wiążąc to zagadnienie z problemem zniesienia celibatu księży, żąda wprowadzenia języka ojczystego do kościoła i ustanowienia nakazu nauczania ludu, protestuje przeciwko łączeniu urzędów kościelnych i świeckich, oraz domaga się wprowadzenia obieralności dostojników kościelnych.

A nawet na pierwszy rzut oka czysto dogmatyczna i teologiczna sprawa, jak spór o udzielanie Komunii św. pod dwiema postaciami ma także aspekt społeczny. Żądanie to bowiem oznacza chęć wiernych zrównania się z kapłanem. Zniesiona ma być różnica pomiędzy panem duchownym a rzeszą wiernych, którzy również będą mogli spożywać ten sakrament pod obiema postaciami, czyli zrównać się z kapłanem wobec Boga³⁹. W ten sposób dogmat uzyskuje treść również i doczesną i przez to staje się także wyrazem świeckich dążeń i ideałów.

Sprawa oceny całokształtu ideologii Frycza na tle Polski XVI wieku jest do pewnego stopnia ułatwiona dzięki temu, że równocześnie z nim działa drugi ideolog, Stanisław Orzechowski. Początkowo jeden z najbliższych przyjaciół Frycza, staje się on z czasem — podobnie jak i Hozjusz — jednym z jego największych przeciwników. Porównanie wypada tym bardziej kontrastowo, że Orzechowski i Frycz przez długi czas występowali wspólnie. Dopiero od roku 1561 Orzechowski przechylił się ku katolickiej ortodoksji i zaatakował gwałtownie polskich nowowierców, rozwijając teorię, że najwyższym zwierzchnikiem Polski powinien być papież, jego namiestnikiem arcybiskup gnieźnieński, a wykonawcą rozkazów arcybiskupa król, zdający mu sprawę z rządów. W swych „Turcykach“ Orzechowski chwalił taki układ stanów w Rzeczypospolitej, jaki istniał w starożytnym, kastowym Egipcie, tj. dziedziczność wykonywania rzemiosł, powołanie każdego stanu do pewnej z góry określonej funkcji itd. Podczas gdy Frycz ostrzegał szlachtę, że skutkiem prowadzonej przez nią wobec chłopów polityki „jako wiele mają poddanych, tak wiele nieprzyjaciół“, Orzechowski głosił pogląd, że „policja (tj. πολιτεία, republika, Rzeczpospolita — *przyp. mój*, W. V.) nasza odłączyła od zacności swej oracza, rzemieślnika, kupca, a przy kapłanie, królu i rycerstwu polskim wszystko została“. Nie było to jednak stwierdzenie realnie istniejących w Polsce stosunków, mogące stanowić punkt wyjścia krytyki ustroju, jak u Frycza, lecz przesłanka rozumowania, którego wynik streszczał się we wniosku, iż jedynie „kapłan, król, rycerz policją polską jest, a tej policji służy są kupiec, rzemieślnik, kmieć...“.

Gdy w kraju zwalczał poglądy Frycza „trybun szlachecki“ i reprezentant katolickiej reakcji Orzechowski, za granicą głównym antagonistą Frycza był słynny francuski pisarz Jean Bodin, rzecznik nieogra-

³⁹ Krzywicki, *Studia socjologiczne*, s. 220 i n.

niczoney i nieodpowiedzialnej władzy królewskiej, który wywarł wielki wpływ na teoretyków monarchii absolutnej. On to nazwał projekt organizacji skarbu państwa przedstawiony w „Naprawie“ najgorszym spośród znanych w historii. B o d i n atakuje Frycza nie tylko dlatego, że ten zbyt słabo podkreślał konieczność wzmocnienia władzy królewskiej, lecz przede wszystkim dlatego, że Frycz zbyt silnie bronił interesów warstw upośledzonych i domagał się opodatkowania feudałów. Atak B o d i n a przynosi Fryczowi niewątpliwy zaszczyt, gdyż oto co czytamy w dziele Francuza: „... pisarz polski, Andrzej Frycz, pisze nawet, jakoby to ciężkim było błędem, że niejednokową karą karze się patrycjuszów i plebejuszów, możnych i biedaków, obywateli i cudzoziemców; większej niedorzeczności nie mógł napisać, kto, jak on, pragnie kształtować prawa i obyczaje swej Rzeczypospolitej“⁴⁰. Widać tu wyraźnie, jak znacznie polski myśliciel wyprzedził najwybitniejszego pisarza politycznego Zachodu. Ten, kto jak Frycz walczył w imię równości kary dla wszystkich obywateli państwa, ten — zdaniem B o d i n a — „nihil absurdius scribi potuit“! Nic też dziwnego, że szereg następców B o d i n a głosiło idee antydemokratyczne. Kiedy w połowie XVI wieku Frycz zwalczał zasadę „*princeps legibus solutus*“, u schyłku tego wieku we Francji szereg pisarzy z B u d é i H u r a u l t na czele, opierając się na Arystotelesowskim opisie monarchii „wszechogarniającej“ (*παμβασιλεία*), pisał, że władza króla jest „*par dessus les lois, car elle peut les abolir, en faire de nouvelles, les interpréter et modifier...* Le Prince au gouvernement qu'il faict par ceste puissance, est l'image de Dieu“⁴¹.

Choć oddziaływanie poglądów Frycza na pisarzy zachodnio-europejskich nie zostało dotychczas, niestety, opracowane, to nawet na podstawie fragmentarycznych i skąpych danych stwierdzić można, że oddziałał on na nich w znacznym stopniu jako szermierz idei postępowych.

I tak niezwykle zasłużony około idei pokojowego współżycia narodów Hugo G r o t i u s opierał się w swej pojednawczej akcji także i na dziełach Frycza. „Ojciec prawa narodów“, autor „*De iure belli ac pacis*“ (1625), piszący w kilkadziesiąt lat po śmierci Frycza, dążąc do powściągnięcia okrucieństw militarizmu, szukał trwałego sposobu rozwiązywania zatargów międzypaństwowych, które swymi początkami sięgały czasów reformacji. G r o t i u s pomógł synowi słynnego pisarza z grupy monarchomachów, Janowi H o t m a n o w i w wydaniu (w roku 1628 w Strassburgu) książki pt. „*Syllabus*“, gdzie sławiono Frycza jako męża „umiarkowanego ducha“. Sam Grotius w wydanym w roku 1642 dziele „*Via*

⁴⁰ Les six livres de la République, Paris 1576, s. 742. Zob. K o t, Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu, Kraków 1919, s. 65 i n.

⁴¹ G r i m a u d e t, Opuscules politiques, 1580. Cyt. wg C h u r c h a Constitutional Thought in Sixteenth-Century France. Zob. recenzję tej książki pióra B. Leśnordorskiego w Przeglądzie Historycznym, 1950, t. 42.

ad pacem ecclesiasticam“ opierał się na argumentach Frycza, który wśród tzw. „irenistów“ zachodnio-europejskich (dążących do pojednania wszystkich wyznań w oparciu na wolności sumienia) cieszył się wielkim autorytetem i powagą⁴².

Szczególnie wielkim szacunkiem cieszył się Frycz w Szwajcarii. Drukarz bazylejski O p o r y n (następca słynnego F r o b e n a) wydawał jego dzieła z wielkim pietyzmem, a opierając się na opinii swego doradcy literackiego, humanisty Celio Secundo C u r i o n e, uważał Frycza za jednego z największych pisarzy. O jego „Naprawie“ zaś pisał: „... od początku świata nie wydali niczego w tym rodzaju ani starożytni, ani nowożytni“, przy czym uskarżał się, że Rzym okłada klątwą, zarówno sławnych autorów — między nimi także Frycza — jak i wydawców ich dzieł. Ostatnie strony bazylejskiego wydania dzieł Frycza z r. 1559 zawierają i ten list O p o r y n a i wiersz pochwalny Jakuba H e r t e l i u s a na cześć Frycza. O p o r y n porozsyłał szereg egzemplarzy „Naprawy“ najwybitniejszym pisarzom politycznym i religijnym, tak że już w jesieni 1554 stała się ona powszechnie znana wśród uczonych szwajcarskich, austriackich, włoskich i niemieckich⁴³.

Poglądy Frycza znajdowały szeroki oddźwięk nie tylko wśród uczonych i znającej łacinę elity kulturalnej ówczesnej Europy. Pisarze zachodnio-europejscy dążyli do upowszechnienia jego dzieł także wśród szerokich warstw ludności, której poglądy Frycza niewątpliwie bardzo odpowiadały. I tak szwajcarski teolog Wolfgang W e i s s e n b u r g uzasadnia swój przekład „Naprawy“ na język niemiecki (ściślej: na dialekt szwajcarski) tym, że w porównaniu z Platonem, Arystotelesem i Ciceronem Frycz „... dziś musi być o tyle od tamtych użyteczniejszy i dla nas zrozumialszy, że choroby i wady naszej epoki łatwiej mógł rozpoznać“. Toteż jego przekład zatytułowany „Von Verbesserung des gemeinen Nützf fünff Bücher Andreae Fricii Modrevii, Königlicher Majestat zu Polen Secretarii“ (Bazylea, 1557) ma być, zdaniem tłumacza, czytany „zu gutem ganzen Teutschen Lande“.

Zważywszy zaś, że Frycz kilkakrotnie wspomina o przekładzie francuskim swego dzieła, można być przekonanym, że przekład taki niewątpliwie istniał, choć dotychczas nie został odnaleziony.

Dzieła Frycza, pozostającego w przyjaznych stosunkach z Melanchtonem, czytane były i znane w Niemczech i Italii. W liście datowanym z Padwy dnia 27 maja 1555 pisał włoski humanista Jan G i u s t i n i a n o, że „od tysiąca lat nie pojawiło się dzieło w tym rodzaju, które by tak pożyteczne było społeczeństwu i zarazem z równą korzyścią, a nawet rozkoszą dało się czytać... Toteż dzieło to tak cenię, iż pragnąłbym je wi-

⁴² Zob. S. K o t, Hugo Grotius a Polska, Kraków 1926, s. 4 i n.

⁴³ Zob. S. K o t, Andrzej Frycz Modrzewski, Kraków 1923, s. 126.

dzień przełożone na wszystkie języki świata... Byś zaś nie sądził, że to jałowe pragnienie, oto już jedną księgę twoją, mianowicie o wojnie, przełożyłem na język hiszpański". Giustiniano przeznaczył ów przekład dla króla czeskiego Maksymiliana, a kopię przekładu otrzymać miał również król angielski ⁴⁴.

W Anglii „Naprawa“ wydana została w roku 1606 i dedykowana Jakubowi I. Również dużą popularnością cieszyły się „Silvae“ oraz zapewne inne dzieła, skoro „można bez zastrzeżeń stwierdzić, że żadne poważne dzieło, które wyszło w Polsce, zwłaszcza w języku łacińskim, nie uszło uwagi angielskiej elity umysłowej“ ⁴⁵. Popularność „Sylw“ w Anglii tłumaczy się tym, że dzieło to było bliskie ideologii ariańskiej, a właśnie w pierwszej połowie XVII wieku wytworzył się w Londynie ich ośrodek wydawniczy (wydawano tu dzieła arian w oryginale i w tłumaczeniach angielskich). Wpływ ideologii ariańskiej na pisarzy angielskich — częściowo bezpośredni, częściowo zaś pośredni, poprzez skrajne sekty hollenderskie, których tendencje wolnościowe i tolerancyjne znalazły m. in. wyraz u Spinozy — szeroko był znany w okresie Oświecenia; i tak np. Voltaire w swych „Lettres anglaises“ podkreślał sympatię Newtona do „braci polskich“.

Gdy w drugiej połowie XVII wieku napłynęła do Anglii nowa fala „braci polskich“, wpływ ich ideologii na środowisko angielskie stał się jeszcze silniejszy. Zdobyli oni sobie sympatię Johna Milтона, słynnego poety i pisarza politycznego, gorącego obrońcy ludu i rzecznika suwerenności prawa w państwie ⁴⁶, oraz wielkiego filozofa Johna Locke'a, który swe poglądy polityczne ukształtował podczas dwóch kolejnych rewolucji (1649 i 1688), a ogłosił w „Listach o tolerancji“ i „Dwóch traktatach o rządzie“. Locke, podobnie jak Milton, był zwolennikiem suwerenności prawa i równości obywateli państwa wobec prawa, a więc tych zasad, które głoszone przed półtora wiekiem przez Frycza stały się teraz podstawą liberalizmu. Poglądy „ojca empiryzmu“, Locke'a, przedostały się do Francji: uczniami jego było wielu wybitnych filozofów francuskiego Oświecenia, z którymi jak np. w szczególności z Condillakiem pozostawali w kontakcie członkowie polskiej Komisji Edukacyjnej. Toteż gdy w roku 1784 ukazała się w Polsce „Logika, czyli myśli z Locke'a o rozumie ludzkim wyjęte“, nawiązana została nić ciągłości pomiędzy polską myślą postępową Renesansu i Oświecenia.

⁴⁴ Całkowity tekst listu Giustiniana zob. wydanie bazylejskie 1559, s. 802 i n.

⁴⁵ Dr Urszula Szumska, Anglia a Polska w epoce humanizmu i reformacji, Lwów 1938, s. 103. O wpływie polskich pisarzy politycznych, a w szczególności „braci polskich“ pisze St. Kot, Anglo-polonica, Warszawa 1935, Nauka Polska, tom XX, i Ideologia braci polskich zwanych arianami, Warszawa 1932.

⁴⁶ Zob. Wachlowski, Suwerenność prawna i polityczna w historii i teorii angielskiej, s. 65, przyp. 3, i s. 38, przyp. 3.

Poprzednikiem Staszica i Kołłątaja w walce o społeczną sprawiedliwość był wielki pisarz polskiego Renesansu, Andrzej Frycz Modrzewski. Wileńskie wydanie „Naprawy“ z roku 1770 dobitnie świadczy o tym, że polskie Oświecenie w walce ze zwyrodniałym feudalizmem i magnacką oligarchią potrafiło ocenić należycie dzieło Frycza. Jego bowiem pisma były wyrazem ideologii antyfeudalnej, a twórczość reprezentowała po części nacisk walki klasowej polskiego chłopca i poglądy najbardziej postępowej części „inteligencji szlacheckiej“, oraz interesy mieszczaństwa, które widziało w nim wyraziciela dążeń związanych z pojawieniem się w Polsce zalążków pierwotnej akumulacji kapitału.

Najwięksi pisarze Zachodu znali i czytali jego pisma, a wpływ poglądów Frycza na postępową myśl zachodnio-europejską świadczy wymownie o potędze i szerokości jego horyzontów.

Andrzej Frycz Modrzewski dostrzegał wyraźnie zło ustroju państwa feudalnego i umiał je pokazać oczom współczesnych jak nikt inny. I choć nie zawsze potrafił odszukać przyczyny tego zła, ani wskazać właściwe środki zaradcze, to jednak gorąco pragnął i umiał wzniecić oburzenie na taki ustrój społeczny i polityczny, który tolerował krzywdę i ucisk.

Dlatego właśnie jest pisarzem, do którego się powraca jako do jednego z czołowych myślicieli polskiego „złotego wieku“. Dzieło jego spełniło rolę drogowskazu dla swoich i obcych. Nigdy co prawda nie będzie pamiętką nierzadko idealizowanej przeszłości, lecz pozostanie na zawsze potężnym pomnikiem walki.

WALDEMAR VOISÉ (Varsovie)

DES IDÉES POLITIQUES ET SOCIALES D'ANDRÉ FRYCZ MODRZEWSKI
(Pour le 400^e anniversaire de „De Republica Emendanda“)

Résumé

Dans la première partie de l'article l'auteur fait connaître ce que la littérature polonaise possède dans le domaine des doctrines politiques, et en donne une appréciation critique; il attire en particulier l'attention sur la défectuosité et la stérilité de la méthode, appliquée souvent jusqu'à présent, et tendant, en premier lieu, à la recherche dans l'oeuvre de Frycz des influences et filiations entre ses idées et celles des grands philosophes (de l'antiquité surtout). L'auteur voit l'essence du problème dans la question de savoir, si, et dans quelle mesure, les conceptions de Frycz — adaptées aux conditions existant en Pologne, et développées avec un esprit créateur liant les idées locales aux tendances philosophiques générales de l'époque — avaient pu devenir un stimulant pour la formation d'un courant d'opinion, apte à fournir des prémisses à des changements sur la voie du progrès.

Le chapitre suivant est consacré à l'analyse des conditions historiques: l'auteur examine successivement la situation économique, sociale et culturelle en Pologne au milieu du XVI^e siècle. Voici leurs traits principaux: l'économie

basée sur le cens disparaît peu à peu, cédant la place au régime des corvées dans les domaines seigneuriaux, ce qui entraîne une exploitation plus marquée des paysans par les nobles, s'enrichissant à présent non seulement aux dépens de ceux-là, mais aussi aux dépens des bourgeois. Dans les villes croissent les antagonismes (patriciat — plèbe, maîtres artisans — compagnons) approfondis par la Réforme, tandis que les bourgeois prennent une attitude de défense vis-à-vis de la noblesse. Nous apercevons en même temps en Pologne les premiers indices de l'accumulation primitive des capitaux; cette tendance néanmoins disparaît déjà vers la fin du XVI^e siècle, lorsque la production agricole accrue ruine le marché intérieur, tandis que les magnats se mettent à la tête de la vie politique. Au milieu du XVI^e siècle, le groupe le plus important est constitué par la noblesse moyenne, dont les idéologues composent un programme considéré comme progressiste pour cette époque. Frycz les surpasse, vu que ses projets de réformes embrassent un domaine beaucoup plus vaste et possèdent une supériorité incontestable. L'an 1543 représente un tournant dans le développement de la culture nobiliaire de la République. Paraissent notamment: „Krótka rozprawa“ („Une courte dissertation“) de Rej, „De bello Turcico“ d'Orzechowski, „De Revolutionibus“ de Copernic, ainsi que deux ouvrages de Frycz: „Lascius sive de poena homicidii“ (où il aborde la question de l'inégalité des peines pour le meurtre d'un noble et celui d'un paysan) et „Oratio Philaletis Peripatetici“, imprimée deux ans plus tard (où il défend les bourgeois contre la loi leur interdisant la possession de propriétés foncières).

Quoique ces deux ouvrages représentent le fruit de l'activité de Frycz comme publiciste, néanmoins ils inaugurent ses travaux de grand écrivain politique, grâce au fait qu'il réussit à donner à ses considérations (poursuivant surtout un but pratique: l'amélioration des institutions) un aspect théorique. Or, le troisième chapitre de l'article examine précisément les principes théoriques des ouvrages de Frycz, tandis que les chapitres suivants ont trait à son activité d'écrivain en tant que défenseur des paysans et des bourgeois. Le cinquième chapitre est consacré au problème de son attitude à l'égard des idées politiques polonaises au XVI^e siècle. A côté de la théorie „de la liberté dorée“, exprimant les aspirations de la noblesse, existait alors une théorie royaliste (quoique empreinte aussi d'une certaine méfiance à l'égard du monarque) et possédant surtout un aspect social — égalité, pacifisme, humanité du droit pénal, — théorie des écrivains ariens. Des éléments de chacune de ces théories peuvent être trouvés dans l'oeuvre de Frycz. Tout en se prononçant pour la souveraineté du droit dans l'Etat, Frycz cependant ne le conçoit guère comme expression de la volonté de la seule classe dirigeante (la noblesse), et tend à le réformer radicalement, dans l'esprit du progrès.

Au sixième chapitre, l'auteur s'occupe du problème de la réforme du droit, telle que la projette Frycz, c.-à-d. de la création d'une codification homogène, de l'organisation des autorités judiciaires et de la fondation du trésor de l'Etat basé sur l'impôt fixe (dont les paysans seraient exonérés). Frycz voulait que la codification des lois fût liée à leur amélioration; comme modèle devait servir le droit romain, ce qui aurait permis de développer en Pologne, d'une façon décisive, la notion de la propriété privée, cette notion répondant aux besoins de la formation primitive des capitaux.

L'auteur consacre le septième chapitre aux principes fondamentaux de l'éthique de Frycz, en particulier à sa tendance à surmonter le dualisme éthique — profondément enraciné — de la noblesse à l'égard des couches sociales que celle-ci considérait comme inférieures.

Le dernier des chapitres, le huitième, constitue une tentative de la fixation du critérium pour l'appréciation de l'ensemble des idées de Frycz. Malgré qu'il soit malaisé de reconnaître l'influence directe des opinions de Frycz dans le journal de la Diète et dans les brochures politiques, néanmoins, grâce à ses puissants protecteurs, nombreuses étaient les affaires débattues à la Diète, qu'il avait précisément traitées dans son ouvrage „De Republica Emendanda“. Et quoique les décisions de la Diète abolissent le radicalisme social de ses projets, et d'autre part la lutte pour l'égalité pénale des paysans et des nobles, se termine par un échec, néanmoins cet ouvrage est l'un des plus remarquables de l'époque. Comme mesure de l'appréciation des idées de Frycz peut nous servir le nombre des traductions en langues étrangères de son oeuvre principale, ses éditions latines (Cracovie 1551, Bâle 1554 et 1559), ainsi que le fait que la seconde édition de la traduction polonaise parut en 1770, c.-à-d. lors de la lutte de „l'Eclaircissement“ polonais contre l'oligarchie des magnats. Le critérium principal, permettant d'apprécier les conceptions de Frycz, est l'image que lui-même se faisait de l'Etat polonais — concret et existant dans la réalité, — qu'il désirait réformer radicalement. Il faut mettre au premier plan de cette image: l'amélioration des habitudes de la classe dominante, la protection des paysans due à un droit pénal humain, le développement du commerce et de l'industrie, la productivité du travail et l'épargne, la réforme et la codification des lois, le roi considéré comme représentant d'un Etat composé de plusieurs ordres et comme facteur d'équilibre entre leurs influences, l'extirpation de la fainéantise, l'assistance aux vieillards et aux malades, ainsi que la réforme de l'Eglise et du trésor. Voilà le tableau des modifications qui devaient être apportées à l'ensemble des institutions sociales et politiques.

Alors qu'en Pologne les idées de Frycz étaient combattues par Stanislas Orzechowski, écrivain conservateur, — à l'étranger son principal antagoniste était Jean Bodin, partisan de l'absolutisme, qui écrivait, entre autres, que Frycz, en demandant les mêmes pénalités pour les puissants et pour les pauvres, „nihil absurdius scribi potuit“.

D'autre part, un critérium de plus pour l'estimation des idées de Frycz nous est fourni par le fait que celui-ci jouissait d'une considération toute particulière auprès des écrivains et humanistes européens — contemporains et postérieurs, — avec Mélanchton, Giustiniano et Grotius en tête. Par l'intermédiaire des ariens („frères polonais“) ses concepts exercèrent une influence sur les idées de Milton et de Locke, qui à leur tour eurent une grande influence sur les encyclopédistes français.

Ainsi „De Republica Emendanda“, constituant l'expression des conceptions antiféodales, représentant des idées favorables à la lutte des paysans et aux intérêts de la bourgeoisie — qui voyait dans son auteur le porte-parole des tendances s'étant manifestées en Pologne avec l'apparition des indices de l'accumulation des capitaux, — sera toujours un monument remarquable de la lutte pour la justice sociale, et Frycz Modrzewski, lui-même, restera à jamais l'un des écrivains polonais progressistes, les plus illustres.